



# GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK, 25 MAJA 1948 ROKU

Nr 142 (1070)

## Dla rozkwitu oświaty w Polsce

### List odręczny Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta do zjazdu Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Do Prezydium II Kongresu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu.

Przesyłam uczestnikom kongresu serdeczne pozdrowienia i życzenia jak najpomyślniejszych obrad dla dobra wieloletniej rzeszy nauczycielstwa, dla rozkwitu oświaty w Polsce.

Państwo i naród widzi w nauczycielstwie polskim ofiarny zespół pracowników, który ma do zrealizowania szczególnie ważne zadanie — wychowania i kształcenia młodego pokolenia Polaków. Rola ta staje się wyjątkowo odpowiedzialna i wysuwa się na jedno z naczelnych miejsc właśnie dziś w tym doniosłym okresie historycznym, gdy odrodzona Polska pełnym poświęcenia wysiłkiem światła pracy założyła podwaliny pod nowy sprawiedliwy ustrój — ustrój demokracji ludowej.

Właśnie dziś, w miarę postępów w odbudowie kraju i w zaleczaniu ran i zniszczeń, zadanych przez wojnę i hitlerowska okupację — wzmagają się co raz bardziej energia twórcza wielomilionowych mas ludowych, rośnie głód wiedzy, rosną potrzeby kulturalne w mieście i na wsi, rośnie znaczenie dobrej, coraz lepszej szkoły, bez której nie dźwigniemy Polski wzwyż.

To też właśnie dziś nauczycielstwo polskie może i powinno stać się czołowym łucem siewców i budowniczych kultury ogólnokrajowej — kultury zacofania, dostępnej dla wszystkich i wierniej najsłabszym tradycjom naszej spuścizny kulturalnej.

Aby wypełnić pomyślnie swą wielką misję społeczną, nauczycielstwo polskie musi również przyspieszać i pogłębiać procesy wewnętrznej odnowy ideowej, wzbogacania swej wiedzy i kwalifikacji zawodowych.

Historia postawiła dzisiejsze pokolenie nauczycieli-wychowawców przed obliczem nowych zadań wychowawczych bez porównania szerszych i trudniejszych, ale też i bez porównania bardziej owocnych i twórczych, obejmujących naprawdę cały naród, realizowanych w nowych warunkach bytu państwowego o niewyczerpanych i olbrzymich możliwościach rozwojowych.

Zjednoczony wewnętrznie w wielkim wysiłku odbudowy i natchniony gorącą miłością dla swego kraju Naród Polski wykazuje zdumiewającą wolę do pracy nad tworzeniem warunków szczęśliwszego bytu całego społeczeństwa i pokojowego współżycia narodów.

Młodzież polską, którą kształcicie i wychowujecie do przyszłych zadań, ożywia zapał i gorąca wiara w przyszłość. Po raz pierwszy w dziejach nauczyciel polski kształtuje dziś realnie wielomilionowe zastępy nowych budowniczych i patriotów, którzy niepomierne rozszerzą, pogłębią i wzbogacą swym wysiłkiem bogactwa materialne i duchowe Polski.

Zyczę więc, aby wasz kongres, nauczyciele, dopomógł wam w podniesieniu na wyższy jeszcze poziom waszej pracy dla dobra m'odzieży którą wychowujecie i dla dobra całego naszego narodu.

(—) Bolesław Bierut

## Wojna w Palestynie trwa

### Państwa arabskie nie odpowiedziały na wezwanie Rady Bezpieczeństwa do zawieszenia działań wojennych

LONDYN, PAP. — Agencja „Associated Press” donosi z Nowego Jorku, że mimo upływu 36-godzinnego terminu wyznaczonego przez Radę Bezpieczeństwa do ogłoszenia przez obie strony walczące zawieszenia broni w Palestynie, państwa arabskie nie nadesłały żadnej odpowiedzi.

Z Waszyngtonu donoszą, że Departament Stanu przed upływem terminu wyznaczonego przez Radę Bezpieczeństwa zakomunikował oficjalnie rządowi państw arabskich, iż jest zaniepokojony rozwojem sytuacji w Palestynie. Odpowiednie noty zostały złożone w niedzielę w stołecach Egiptu, Iraku, Syrii, Libanu, Arabii Saudyjskiej i Jemenu. Także nota

została złożona w Ammanie, stolicy Transjordanii za pośrednictwem konsulatu amerykańskiego w Jeruzolimie. Noty wzywały państwa arabskie, by zastosowały się do apelu Rady Bezpieczeństwa w sprawie zawieszenia broni.

Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył, przedstawicielom prasy, że sprawa zniesienia zakazu wywozu broni na Bliski Wschód jest rozpatrywana przez rząd amerykański.

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że sytuacja na frontach Palestyny przedstawiała się według źródeł arabskich i żydowskich w poniedziałek po południu następująco:

#### FRONT POŁUDNIOWY

Wojska egipskie i transjordańskie po dokonaniu połączenia na przedpolach Jeruzolimy, przygotowują się do marszu na stolicę państwa Izrael — Tel Aviv. Oddziały legionu arabskiego zajęły w niedzielę osiedle Ramat Rachel na północ od Betleem, lecz walki trwały w dalszym ciągu w tej okolicy.

#### FRONT ŚRODKOWY

Bitwa o Jeruzolimę trwa w dalszym ciągu. Oddziały legionu arabskiego atakują od północy, południa i wschodu. Jednostki wojsk egipskich i transjordańskich dotarły w poniedziałek do szosy Jeruzolima — Tel Aviv w punkcie położonym o 16 km. na zachód od Jeruzolimy.

Jednostki te usiłują przeszkodzić w dowożeniu żywności dla ludności żydowskiej w Jeruzolimie. W starej dzielnicy Jeruzolimy oddział żydowski, liczący kilkuset ludzi odpięra w dalszym ciągu ataki arabskie.

#### Z FRONTU JORDAŃSKIEGO

Z frontu jordańskiego (wojska syryjskie) i z frontu północnego (wojska libańskie) nie nadeszły żadne wiadomości. W niedzielę wieczorem komunikat arabski doniósł o zbombardowaniu przez artylerię osiedli żydowskich oraz fabryki amunicji na wschodnim brzegu jeziora Galilejskiego.

### Anglicy sprzedają nadal broń Arabom

LONDYN, PAP. — Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera stwierdza — powołując się na źródła międzynarodowe, że Wielka Brytania w dalszym ciągu dostarcza broń Egiptowi i innym państwom arabskim zgodnie z układami sojuszniczymi, podpisanymi z tymi państwami.

Rzecznik ministerstwa handlu brytyjskiego zaprzeczył stanowczo doniesieniom prasy, jakoby Wielka Brytania wstrzymała dostawy samolotów oraz samolotów o napędzie odrzutowym do Egiptu.

W brytyjskich kołach międzynarodowych stwierdzają, że jakiegokolwiek przerwanie dostaw broni w tej chwili jest wykluczone. Wielka Brytania przerwie dostawy broni do państw Bliskiego Wschodu tylko na wyraźne żądanie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

### Warszawa - Bukareszt Nowa linia lotnicza

WARSZAWA, PAP. — W dniu 24 bm. na lotnisku Okęcie nastąpiło otwarcie stałej linii komunikacyjnej powietrznej na trasie Warszawa — Bukareszt.

W uroczystości wzięli udział: ambasador Rumunii p. Raiciu, dyr. gabinetu ministra komunikacji p. Grotkowska, dyr. departamentu lotnictwa cywilnego p. Jagoszewski, przedstawiciel MSZ oraz przedstawiciele dyrekcji PLL „Lot”.

## Naród fiński przeciw knowaniom reakcji

### czącej do zdławienia ruchu demokratycznego w tym kraju

MOSKWA (PAP.). Agencja Tass podaje z Helsinck, iż w związku z dymisją ministra spraw wewnętrznych Leino w całej Finlandii odbywają się wieloletnie wiece, na których robotnicy dają wyraz oburzeniu z powodu antydemokratycznych działań elementów prawicowych. Uczestnicy wieców wypowiadali się na rzecz kontynuowania demokratycznego kursu w Finlandii, domagając się zachowania portfelu ministra spraw wewnętrznych dla demokratów ludowych oraz zapewnienia wolności wyborów.

W Kemi robotnicy rozpoczęli strajk protestacyjny w związku z dymisją Leino. W strajku uczestniczy ponad tysiąc robotników tartaków i fabryk wyrobów chemicznych.

MOSKWA, PAP. — Agencja Tass podaje treść komunikatu, ogłoszonego przez Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Finlandii.

Pozbawienie Demokratycznego Związku Ludowego Finlandii portfelu ministra spraw wewnętrznych — głosi komunikat — oznaczałoby zmianę obecnego kursu demokratycznego i równałoby się z zarzuceniem samodzielnej polityki fińskiej. Rzecz charakterystyczna, iż reakcja rozpoczęła ofensywę w tej samej chwili, gdy ministrowie — komuniści — wysunęli wniosek w sprawie zmniejszenia odszkodowań wojennych.

Odrzucenie demokratycznego kierunku rozwoju Finlandii doprowadziłoby do zdławienia swobodnej działalności obywatelskiej. Do prowadziłoby to do kryzysu gospodarczego i politycznego, do obniżenia stopy życiowej obywateli.

Dlatego też — głosi dalej komunikat — naród fiński powinien powstać, by zarobić

intrygom reakcji. Komunistów zaatakowano dlatego właśnie, że popierali oni najbardziej konsekwentnie w naszym kraju demokratyczną politykę wewnętrzną oraz politykę przyjaźni z ZSRR. Posunięcie skierowane przeciw-

ko komunistom, jest uderzeniem przeciwko całemu narodowi.

W konkluzji Komunistyczna Partia Finlandii powołuje masy pracujące do pokrzyżowania planów reakcji.

## Przed wyborami w Czechosłowacji

PRAGA, (PAP.) Cała prasa czechosłowacka poświęca wiele miejsca nadchodzącym wyborom parlamentarnym i podkreśla, że cały naród weźmie w nich masowy udział, żeby zadokumentować swoją wolę ugruntowania fundamentów ludowo-demokratycznej republiki.

Dzienniki partii komunistycznej, narodowo-socjalistycznej, ludowej i socjal-demokratycznej podkreślają w licznych artykułach, że wynik tegorocznych wyborów będzie nie tylko egzaminem dojrzałości politycznej i narodowej

dla szerokiej mas społeczeństwa czechosłowackiego, ale przede wszystkim historycznym momentem w życiu Czechosłowacji.

Pisma wskazują na olbrzymie różnice między tegoroczną akcją przedwyborczą a szaloną kampanią, poprzedzającą wybory parlamentarne w Czechosłowacji w latach międzywojennych i w 1946 roku, kiedy to dziesiątki partii politycznych prowadziły nieprzebiegającą w środkach walkę o głosy wyborców i polityczne wpływy w republice.

### Uwaga!

### Uwaga!

### Nowa powieść „Głosu“

Już w najbliższych dniach rozpoczynamy druk rewelacyjnej powieści autora „L-2”, L. SZEJKINA p. t.

## „TAJEMNICA I KREW“

W scenach pełnych napięcia i wstrząsającego realizmu powieść odsłania kulisy oraz krwawe tajniki wywiadu niemieckiego

Tętniąca życiem akcja rozwija obrazy walk z hitlerowską dywersją i szpiegostwem i w pełni ukazuje bohaterstwo oraz poświęcenie tępiących wrogie szkodnictwo ludzi radzieckich

!! A więc w najbliższych dniach !!  
!! Czytajcie naszą nową powieść !!

### Terror w Grecji

RZYM (PAP.). Rozgłoszona Wolnej Grecji donosi o nowych aktach terroru ze strony faszystowskiego rządu Grecji. W Rumelii faszysta rozstrzelał 12 niewinnych obywateli, w Laminie aresztowano 210 osób, w Aleksandropolis wtrącono do więzienia ponad 300 obywateli, 63 mieszkańców Kamenisu zesłano na wyspę.



# Drugi krajowy zjazd nauczycieli delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu

POZNAŃ PAP. — Dnia 24 bm. rozpoczęły się w Poznaniu kilkudniowe obrady II krajowego zjazdu delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Aula Uniwersytetu Poznańskiego, gdzie obraduje zjazd, przybrana jest kwiatami i flagami o barwach narodowych państw, których przedstawiciele biorą udział w kongresie.

Obrady otworzył prezes ustępującego zarządu głównego ZNP ob. Maj, witając przybyłych gości i delegatów. Serdecznie witają zebrani tow. premiera Cyrankiewicza, który przy był w otoczeniu ministrów: Skrzyszewskiego, i Rusinka, wiceministrów Garnarczyka i Sokorskiego, sekretarza KCZZ tow. Geberta i innych. Niemniej serdecznie powitani zostali Duszan Manica — wiceprezes Słowackiego Związku Nauczycieli i Profesorów, Oldrich Szelcicajn — przewodniczący wydziału zagranicznego Czechosłowackiego Związku Pracowników Oświatowych, p. Antoni Mileć — sekretarz Jugosłowiańskiego Związku Pracowników Oświatowych, p. Henryk Zdeszar — prezes Związku Pracowników Oświatowych w Słowenii, p. Franciszek Merel — dyrektor Instytutu Psychologicznego w Budapeszcie, p. Lukaso Szandor — poseł na Sejm i wiceprezesa generalny Węgierskiego Związku Pedagogów, Piotr Stajano w Hiew — przewodniczący wydziału zagranicznego Bułgarskiego Zw. Nauczycieli i redaktor „Uczcielska Borba”, p. Helena Nikolowa Dymitrowa — asystent Bułgarskiego Uniwersytetu, p. Wandzio Boria — sekretarz generalny Albanskiego Pracowników Oświaty, i p. Dhori Samsuri — inspektor albańskiego Ministerstwa Oświaty. Nauczyciele radzieccy nadesłali depeszę, w której serdecznie dziękują za zaproszenie na kongres i wobec niemożności przybycia przekazują uczestnikom i całemu polskiemu nauczycielstwu serdeczne, braterskie pozdrowienia i życzenia owocnych obrad.

Wśród entuzjazmu zebranych przewodniczący odczytał odrębne pismo Prezydenta R.P. Ob. Bieruta z życzeniami dla członków zjazdu. Cała sala powstała z miejsc i bije owacyjne, długotrwałe oklaski. Rozlegają się okrzyki na cześć Prezydenta, Polski Ludowej i Rządu, orkiestra gra hymn narodowy. (Tekst pisma podajemy na str. 1-ej).

Witany długotrwałymi owacjami wygłosił

## Furiat uniemożliwił ciągnięcie loterii

WARSZAWA PAP. — W dniu 24 bm. miało się odbyć, zgodnie z regulaminem, losowanie państwowej loterii w lokalu przy ul. Żurawiej 70.

Na kilka minut przed ciągnięciem loterii, która odbywała się publicznie, zerwał się nagle z krzesła przebywający na sali Mieczysław Stefan Lenarczyk, który w szale rozpoczął de molować lokal oraz szklane bębny, służące do ciągnięcia losów.

Wskutek tego zajścia losowanie zostało odroczone.

Sprawca przy badaniu okazał się psychicznie chory.

Z powodu zgonu s. p.  
**Czesława Plichty**  
wyrażają Ojcu, Żonie i Dzieciom serdeczne współczucie  
Współpracownicy  
Spółdzielni Inwalidów Wojennych

następnie przemówienie tow. premiera Cyrankiewicza, który m. in. powiedział, że nauczycielstwo polskie w swojej najbardziej odpowiedzialnej pracy może liczyć zawsze na pomoc i poparcie całego społeczeństwa i rządu Polski Ludowej.

Z kolei Minister Oświaty dr. Skrzyszewski w obszernym przemówieniu zobrazował osiągnięcia oraz przemiany, jakie już nastąpiły i jakie jeszcze trwają w szkolnictwie polskim.

W imieniu Ministra Kultury i Sztuki oraz Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego powitał zjazd wiceminister Sokorski, który w przemówieniu swym podkreślił historyczną rolę nauczycielstwa polskiego.

Postawa ideowa nauczycielstwa polskiego wyrosła w walce o postępowe oblicze kultury polskiej. W chwili obecnej dążeniem nauczycielstwa polskiego winno być współdziałanie na odcinku przewartościowania spuścizny kulturalnej w duchu nowej tworzącej się rzeczywistości. Cel nowej kultury — to wychowanie nowego obywatela na demokratycznych podstawach ideologicznych. I tutaj ma duże pole do popisu nauczyciel.

Odczytano następnie depeszę z życzeniami od marszałka Sejmu Kowalskiego oraz Marszałka Polski Zymierskiego, po czym powitali zjazd goście zagraniczni.

Obrady trwają.

# Zagłębie Ruhry oddzielnym państwem

## Nowe „zyskowe“ plany Departamentu Stanu

BERLIN PAP. — Korespondent „Berliner Zeitung“ w Amsterdamie, powołując się na dobrze poinformowane źródła, donosi o nowych planach amerykańskich wobec Zagłębia Ruhry. Jak podaje korespondent, Departament Stanu USA wysunął wniosek, by Zagłębie Ruhry wyłączyć z prowincji północno-górnego Renu — Westfalii i uczynić zń samodzielną jednostkę państwową, posiadającą takie same prawa, jak inne prowincje Niemiec zachodnich.

Zgodnie z nowym planem amerykańskim

wielkie zakłady przemysłowe Ruhry, w których zaangażowany jest kapitał amerykański, mają być wyjęte spod kontroli międzynarodowej. Departament Stanu USA uzależnił realizację tego wniosku od przyłączenia francuskiej strefy okupacyjnej do Bizonii.

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych — donosi dalej „Berliner Zeitung“ — uważa wniosek Departamentu Stanu za nowy manewr amerykański, zdążający do całkowitego podporządkowania Ruhry kontroli Stanów Zjednoczonych. Z chwilą oderwania od

## 70-lecie wyzwolenia Sofii

SOFIA (PAP.). W poniedziałek stolica Bułgarii obchodziła uroczyste 70-lecie swego wyzwolenia przez wojska rosyjskie z pod jarzma tureckiego. Jest to równocześnie dzień Cyryla i Metodego, krzewicieli wiary chrześcijańskiej na Słowiańszczyźnie i twórców alfabetu słowiańskiego.

W Sofii odbyła się olbrzymia manifestacja pod hasłem dalszego utrwalenia jedności narodów słowiańskich, rozwoju nauki i kultury bułgarskiej. Manifestantów powitał cały rząd bułgarski z premierem Dymitrowem na czele, oraz licznie zebrani goście zagraniczni — delegaci z Warszawy, Moskwy, Leningradu, Kijowa, Belgradu, Pragi, Budapesztu i Bukaresztu.

terenów rolniczych, Zagłębie Ruhry zależne będzie od importu produktów żywnościowych. Nie ulega wątpliwości, iż Stany Zjednoczone skorzystają z tego dla własnych celów.

## Na marginesie

### Ciekawy proces

W Grazu (Austria) toczy się proces przeciwko podziemnej organizacji hitlerowskiej. Jeden z przywódców spisku zeznał w toku rozprawy, że spiskowcy zamierzali ukraść pewną ilość mundurów wojskowych radzieckich i przy pomocy wywiadu amerykańskiego — spowodować zajścia, które by umożliwiły wystąpienie wojsk amerykańskich przeciwko oddziałom radzieckim.

Podczas procesu ujawnione też zostały kontakty, łączące spiskowców z dwoma posłami austriackiej „partii ludowej“ która, wspólnie z socjalistami, rządzi krajem. W celu obalenia istniejącego w Austrii ustroju parlamentarnego, hitlerowsy spiskowcy zamierzali wysadzić w powietrze gmach parlamentu w Wiedniu, zwalając oczywiście, winę za tę prowokację na „komunistów“.

Aczkolwiek Himmler i Goering odeszli już „w krainę cieni“, ich stare „dobre“ metody prowokacji politycznej wciąż jeszcze — jak widzimy — żyją i znajdują zastosowanie. Przecież to właśnie Goering zorganizował słynną historię podpalenia Reichstagu berlińskiego w r. 1933, by w ten sposób znaleźć pretekst do represyj przeciwko elementom antyhitlerowskim i „usprawiedliwić“ ich ostateczne zniszczenie.

A w r. 1939, nikt inny jak Himmler za-inscenizował nie mniej słynny napad gestapowców w mundurach polskich na radiostację w Gliwicach, aby przekonać tym sposobem naród niemiecki o „konieczności“ zbrojnego najazdu na Polskę.

Jak się okazuje, sztuczki patentowanych prowokatorów Trzeciej Rzeszy, możliwe są i dziś jeszcze w okupowanej przez Amerykanów części Austrii. Jeśli nie w wykonaniu, to przynajmniej w pomysłeniu. Słowem, „dobre“ wzory nie starzeją się, czyli „nic nowego pod słońcem“.

B. D.

# Referendum Ludowe w Niemczech

BERLIN (PAP.). W niedzielę, dnia 23 maja rozpoczęło się w Niemczech referendum w sprawie zjednoczenia Niemiec. Referendum odbywa się w formie masowego zbierania podpisów. Ludność niemiecka podpisuje jednolite formularze, w których apeluje do Rady Kontroli o utworzenie jednolitej demokratycznej republiki niemieckiej.

Referendum odbywa się zupełnie swobodnie tylko na terenie okupacji radzieckiej. W sektorze radzieckim, gdzie ludność mogła bez obawy na ewentualne represje ze strony mojarstw okupacyjnych wziąć udział w referendum, 70 do 80 proc. mieszkańców złożyło już

swę podpisy na listach referendum.

W zachodnich sektorach Berlina i w strefach zachodnich rozwinęto potężną akcję przeciwko referendum, mimo, że tamtejsze władze okupacyjne pozwoliły zbierać podpisy, żandarmeria francuska skonfiskowała listy referendum. Również amerykańska policja wojskowa ingerowała kilkakrotnie w sprawie referendum, odbierając i konfiskując listy z podpisami.

Schumacherowska SPD w Berlinie usiłuje zwalczać referendum demagogicznymi plakaciami w rodzaju: „Kto jest za referendum, ten potwierdza granice na Odrze i Nysie“.

# Anglia bez prądu elektrycznego

LONDYN, PAP. — W niedzielę Londyn i miejscowości odległe od stolicy o 300 km pozabawione były prądu elektrycznego. Jest to wypadek bez precedensu w ciągu wielu lat. Audycje BBC uległy przerwaniu oraz wstrzy-

mano komunikację kolei podziemnej, trolleybusowa i tramwajowa. Przerwa w dostawie prądu była spowodowana niewielką zdolnością produkcyjną centralnej elektrowni oraz wzrostem zapotrzebowania na prąd wskutek panujących chłódów.

Dnia 21.5. zmarł  
**ŚWITONIAK BOLESŁAW**  
mjr. wojsk polskich w stanie spoczynku, czynny uczestnik powstania warszawskiego dotychczasowy dyrektor Państwowej Fabryki Wyrobów Gumowych dawniej Bendel  
Pogrzeb odbędzie się dnia 25.5 godz. 17-ta z kaplicy cmentarnej, starego cmentarza na Chojnach o czym zawiadamia  
3260g **ZONA**

**LEONID SOŁOWIEW** 10  
**PRZYGODY NASREDINA**  
PRZEKŁAD: ZOFII BEYLIN



Chodża Nasredin podszedł do okna i zaczerpnął pełną pierśią powietrza i nagle tak zawył i zaczął tak przeraźliwie krzyżeć, że starzec zatakł uszy i skoczył na bok.

— O potomku niewiernych. Skąd wezmę takie gardło, ażeby krzyki moje słyszano w drugim końcu miasta! — zawołał.

— Jest to jedyny dla ciebie sposób uniknięcia rąk kata — odpowiedział Chodża Nasredin.

Starzec musiał się nadwyreżyć. Krzyczał i lamentował tak rozpaczliwie, że strażnicy u stóp wieży przerwali grę i słuchali w upojeniu.

Po tym starzec długo nie przestawał kasać i sapać.

— Och! — wzdychał. — Czy stara moja krtań może to znieść! Czy zadowolony dziś jesteś z moich jęków, nędzny obdartusiel! Niechaj odwiedzi cię Azrai\*!...

— Najzupełniej zadowolony — odpowiedział Chodża Nasredin. — I oto zaraz, najmadrzejszy Hussein Husslija, otrzymasz nagrodę za swoją pilność.

Wyciągnął sakiewki podarowane mu przez emira, wysypał pieniądze na tacę i podzielił na dwie równe części.

Stary nie przestawał kłąć i wymyślać.

— Za co mnie przeklinasz? — spokojnie powiedział Chodża Nasredin. — Czy shańbiłem czymkolwiek imię Hussein Husslija? Czy zawstydziłem jego erudycję? Oto pieniądze, widzisz? Emir dał je Hussein Husslii, znakomitemu astrologowi i lekarzowi, za to, że wyieczył dziewczynę z haremu.

— Ty wyleczyłeś dziewczynę? — Sta rzec ledwie się nie zakrzusił. — Czy ty znasz się w ogóle na chorobach, ty nieuku, oszuście i nygusiel!

— Nie znam się zupełnie na chorobach, ale za to znam się na dziewczynach — odpowiedział Chodża Nasredin.

— I dlatego będzie sprawiedliwie że- bym podzielił emirski podarek na połowę — tobie za to, że ty mnie rozumiesz i za to że ja rozumiem ciebie. Poza tym muszę ci powiedzieć Hussein Husslija, że leczyłem ją nie byle jak, ale konsultowałem uprzednio położenie gwiazd. Wczoraj w nocy ujrzałem, że gwiazdy Sad-ad-Suud ustawiają się razem z gwiazdami Saad-al-Achbija, podczas gdy konstelacja Skorpiona odwróciła się od konstelacji Koziroga.

— Co?! — krzyknął starzec i w najwyższym uniesieniu zaczął biegać po pokoju. — O nieuku, godny tylko tego, by poganiać osły! Czy nie wiesz o tym, że gwiazdy Sad-ad-Suud nie mogą się ustawiać z gwiazdami Saad-al-Achbija, gdyż znajdują się w jednej z nimi konstelacji. Pomieszalesz wszystko, o poganiaczu osłów, który wziął się nie za swo je sprawy.

Oburzając się i wykazując Chodży Nasredinowi całą jego ignorancję, starzec długo mówił o rzeczywiście układzie gwiazd. Chodża Nasredin słuchał uważnie starając się zapamiętać każde słowo, ażeby potym wobec emira i w obecności mędrców nie popełniać błędów.

— O nieuku, synu nieuka, wnuku i orawnuku nieuka! — krzyknął starzec. — Czy nie wiesz, że obecnie w dziesiętnym postęgu księżycy...

— A Chodża Nasredin starał się to wszystko zapamiętać. Jutro w obecności emira wykaże brodatemu mędrcowi, że on nie wie o tym wszystkim i zasieje w jego sercu strach przed swoją uczonością.

## ROZDZIAŁ IV.

W mieszkaniu lichwiarza Dżafara stało dwanaście zapieczętowanych garnków pełnych złota, on zaś chciał ich mieć dwadzieścia. Ale los, jak gdyby u myślnie, chcąc uprzędzić niedoświadczonych i ufnych prostaczków, nadał Dżafarowi wygląd niebywałej potworności, tak że musiał kłaść wiele wysiłków, by znów wciągnąć w swoje sidła jakąś nową ofiarę. Garnki jego zapelniały się o wiele wolniej niż tego pragnął: „Ach, gdybym mógł się pozbyć mego potwornego wyglądu!“ — marzył często. — Wtedy ludzie nie uciekałyby na mój widok, odnosiliby się do mnie z zaufaniem i nie podejrzewaliby przewrotności w mojej mowie. I mógłbym wtedy o wiele łatwiej oszukiwać „a dochody moje powiększałyby się szybciej“.

Kiedy po mieście rozniosły się słuchy, że nowy mędrzec emira Hussein Husslija wykazał nadzwyczajny kunszt w leczeniu chorób, lichwiarza Dżafar wziął kosz z bogatymi darami i udał się do pałacu, do Arsłanbeka.

\* Azrai — zły duch. diabeł.

(D. c. n.)



To i owo

Dla zapewnienia bezpieczeństwa

W marcu bodajże b. r. — (pisaliśmy zresztą o tym) stolica Danii, Kopenhaga, była widownią następującej historii, a raczej — historii: gdy mianowicie z okazji urodzin królowej duńskiej artyleria garnizonu kopenhaskiego oddała przepisany rytuałem salut armatni, mieszkańcy Kopenhagi pucielali w popłochu do schronów przeciwlotniczych, piwnic i suteryn, a redakcje dzienników duńskich zostały zasypane „telefonami” z zapytaniem, czy i w jakim miejscu Dania została zaatakowana? Zdawoby się, że z powyższego wydzawienia rząd duński wyciągnie odpowiednie wnioski i postara się — jak to się mówi — uczynić wszystko, aby zażegnać na przyszłość nastroje podobnie idiotycznego panikierstwa i zbiorowych hysterycznych „palpitacji”, że uspokoi opinię publiczną autoritatywnym oświadczeniem, iż wylęgarnią „ataków na Danię” są jeno chore mózgi amerykańskich podżegaczy wojennych, których wypocin nie trzeba sobie tak bardzo brać do wyobraźni...

Nie, rząd duński wystąpił z inną „inicjatywą”. Ponieważ gazety amerykańskie nadały „donoszą”, a „Głos Ameryki” „nadaje”, przeto w tych obawach o „atak” na Danię musi „coś” być i należy się wobec tego ubezpieczyć choćby... kosztem dalszego niepokojenia naiwnej ludności duńskiej. Bo czyż nie wrośnie histeria na wieść, iż rząd tego państwa zwrócił się ostatnio do Stanów Zjednoczonych z prośbą o dostawę amunicji do artylerii przeciwlotniczej, lotdźki podwodnych itp. środków potrzebnych „dla zabezpieczenia kraju”? Ponieważ Dania nie dysponuje nawiązką dolarową, i może wobec tego mieć trudności w uzyskaniu wyżej wymienionych dostaw, które i tak wydają nam się mało skuteczne, proponujemy jednomyślnym czynnikom duńskim o wiele radykalniejsze środki zabezpieczające we własnym zakresie:

1. URZĄDZENIE NA GRANICY ZAPORY Z SERÓW HOLENDERSKICH. ZNANY, SILNY A ODSZCZĘCZAJĄCY ZAPACH TYCH PRZETWORÓW UNIEMOŻLIWI PRZECIWNIKOWI (?) WKROCZENIE DO DANII Z LADU;
2. ZORGANIZOWANIE ZAPORY Z WIATRĄKÓW, KTÓRE OBRACAJĄC SKRZYDŁAMI BĘDĄ WYTWARZAŁY WIRY POWIETRZNE, A PRZETO UNIEMOŻLIWI NALOTY LOTNICTWU NIEPRZYJACIELSKIEMU;
3. WYPOWOPIANIE WODY Z MORZA CELEM STWORZENIA SKUTECZNEJ PRZESZKODY DLA ATAKU (?) ŁOŹDI PODWODNYCH.

Ponadto — celem zabezpieczenia przed dywersją czy czymś podobnym wydaje się konieczne jednolite umundurowanie obrońców „zagrożonej” Danii. Najstosowniejsze wydają się kaftany. Oczywiście, kaftany — bezpieczeństwa. E. Tam.

W artykule pod tym tytułem „Gazeta Ludowa” omawia treść odczytanego w niedzielę ze wszystkich ambon listu pasterskiego biskupów polskich. „Gazeta Ludowa” słusznie podkreśla, że list ten zawiódł oczekiwania społeczeństwa, domagającego się od episkopatu polskiego, by zajął on stanowisko wobec wypowiedzi papieża zawartej w liście do biskupów niemieckich.

„Czytamy uważnie całość, analizujemy skrupulatnie poszczególne części i coraz większe ogarnia nas zdumienie.

**NIE ROZUMIEMY!**  
I nie chodzi nam o zawarte w liście rozważanie na temat materializmu teorii Darwina, ani o przypomnienie w liście dogmaty wiary katolickiej.

Stanowisko Kościoła w tych sprawach nie jest nowe. I nie nowe są sformułowania użyte w liście.

Chodzi nam o sprawy zupełnie inne. Chodzi o sprawy, które mają podstawowe znaczenie, które dla narodu polskiego oznaczają „być albo nie być”.

Episkopat polski zabiera głos niemal bezpośrednio po ogłoszeniu listu papieża Piusa XII do biskupów niemieckich. Czegośmy się dowiedzieli z listu pasterskiego?

Dowiedzieliśmy się, że naród niemiecki, naród Bismarcka, Wilhelma, Hitlera naród setek tysięcy gestapowców, naród milionów gniebicieli całej niemal Europy naród, który w ciągu ćwierćwiecza dwa razy rozpętał światową wojnę i wykazał w niej niespotykaną w dziejach żądz mordów;

dowiedzieliśmy się, że właśnie ten naród ludobójców „MA PODWÓJNE PRAWO DO TEGO, BY WIEDZIEĆ, ŻE SERCE I PASTERKA TROSKA NAMIENIENIA CHRYSZTUSA SĄ PRZY NIM BLISKO”.

Była w tym liście POCHWAŁA DNIA WCZORAJSZEGO HISTORII NIEMIECKIEGO KRAJU „KWITNĄCEGO” I „PEŁNEGO TĘŻYZNY”.

Stefan Żółkiewski

Przełomowy zjazd

REGOROCZNY Walny Zjazd ZNP jest bezsprzecznie zjazdem przełomowym w życiu centralnej organizacji nauczycielskiej w Polsce. Jest przełomem jej działalności w okresie powojennym.

Tak bardzo zasłużony przed 1939 rokiem dla kultury narodowej, szkoły, nauczycielstwa i demokracji Związek nie od razu potrafił jako całość znaleźć drogę w nowych, powojennych warunkach.

Badźmy szczerzy! Związek nie prowadził mas nauczycielskich, nie kierował nimi, nie wytyczył jako awangarda ideowa drogi przemianom i reformom Polski Ludowej, przeciwnie, włókił się w ogonie zdarzeń, często nie nadążał za ewolucją własnych mas członkowskich.

ZNP — a raczej jego dotychczasowe kierownictwo — nie odpowiadało w pełni potrzebom zorganizowanego nauczycielstwa. Nie znaczy to, iż nie ma zasług w dziedzinie odbudowy organizacji w najtrudniejszych pierw-

szych latach niepodległości. Te zasługi trzeba przyznać i podkreślić. Ale nie da się również zaprzeczyć, iż nie stało na wysokości zadania w zakresie ideologicznego kierownictwa, w zakresie wciągnięcia mas nauczycielskich do szerokiej, społecznej, aktywnej pracy przy budowaniu demokracji i państwa ludowego, w zakresie przodowania w reformach wychowawczych i pedagogicznych, w zakresie wzmacniania pozycji społecznej zawodu nauczycielskiego.

Jeśli jednak często zawodziło kierownictwo zorganizowanego nauczycielstwa, to nie znarowało tych trzech lat dzielących nas od poprzedniego zjazdu samo nauczycielstwo. Przodownictwo związkowe w konkretnej pracy przejęły nowe ręce, młode siły, przodujący aktywnie terenowo. Ci ludzie, którzy nie byli głusi na wielki głos mas ludowych, budujących swoje państwo, ci ludzie, którzy dobrze zrozumieli patos i poezję odbudowy, ci, którzy potrafili nauczyć się iść krok w krok

wraz z zorganizowanym ruchem robotniczym i chłopskim, którzy umieli myśleć i działać w duchu robotniczo-chłopskiego sojuszu, w duchu demokracji ludowej.

NAUCZYCIELSTWO nasze w poważnej części — upolityczniło się, związało z masowymi organizacjami. Nowi działacze zdobyli sobie autorytet swoją pracą w partiach, Radach Narodowych, spółdzielczości wiejskiej, instytucjach oświaty masowej. Wnieśli tam swoją kulturę, wyrobienie społeczne i wiedzę — a zyskali wyraźną i słuszną ideologię polityczną i społeczną.

Wyrazem tych przemian w Związku jest oblicze polityczne delegatów na Zjazd.

Na obecnym zjeździe nauczycielstwo jest reprezentowane przez elementy istotnie przodujące, aktywne, w pełni uczestniczące w nowym życiu Polski.

I to jest sens przełomu, który w dniu dzisiejszym przeżywa Związek.

NIKT z ludzi cennych, zasłużonych, uczciwych, nie został odepchnięty. Przed każdym stoi droga pracy i działania. Ale przede wszystkim do kierownictwa związkowego — mam nadzieję — wejdą ludzie, którzy prawdziwie będą reprezentować nowego ducha.

Można mieć, jak sądzę, dobrze uzasadnioną nadzieję, iż ZNP stanie się znów organizacją przodującą, a nie wlokącą się w ogonie przemian i ruchów masowych. Można mieć nadzieję, iż ZNP będzie włączył już nie tylko przodujący aktyw, ale całość swoich mas związkowych do aktywnego życia społecznego. Związek stanie na czele poczynań reformatorskich w naszym szkolnictwie, przemieni całkowicie wewnętrzną atmosferę ideową i wychowawczą szkoły. Uczyni z mas nauczycielskich istotne oparcie demokratycznego stylu życia w Polsce, życia bardziej godnego, ludzkiego, sprawiedliwego. Zespół ostatecznie inteligentnej polska, której nauczycielstwo jest trzonem, z masami robotniczo-chłopskimi, z ich politycznym ruchem.

Kongres ZNP wytyczy nowe drogi nauczycielstwa polskiego

Wywiad z tow. E. Kuroczko

Ponad 1.000 delegatów, reprezentujących blisko 100-tysięczną masę nauczycieli polskich, obradować będzie w dniach 24, 25 i 26 bm. w Poznaniu na Kongresie Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Członek Prezydium ZNP, tow. poseł EUSTA CHY KUROCZKO udzielił przedstawicielowi PAP szeregu informacji na temat zjazdu.

Nauczycielstwo polskie — oświadczył nasz rozmówca — przywiązuje wielką wagę do zjazdu.

Niewątpliwie na porządku dziennym obrad zjazdu w Poznaniu stanie zagadnienie warunków życiowych nauczyciela. Jedną z najważniejszych prac jest zagwarantowanie dzieciom nauczycieli, pracujących na prowincji, miejsc w szkołach średnich i wyższych oraz pomieszczenia w odpowiednich bursach, czy internatach. Omawiana będzie również sprawa rozszerzenia akcji wczasów, organizacji ośrodków kulturalnych, bibliotecznych i naukowych. Sprawy te będą szeroko dyskutowane na zjeździe. Z innych zagadnień, które znajdują się na porządku dziennym obrad zjazdu, należy wymienić: zmiany statutu, wybory nowych władz, budżet Związku i określenie wysokości składki członkowskiej.

Obowiązujący obecnie statut z roku 1935, nie przystosowany do struktury naszego ruchu zawodowego, nawet przed wojną nie odpowiadał szerokim masom nauczycielskim. Opracowany w 1938 roku nowy statut przez władze sanacyjne nie został zatwierdzony. Nowy statut musi zagwarantować pełne prawa członków związku pracownikom administracji szkolnej. Musi być wzmocniona zbiorowa odpowiedzialność Zarządu Głównego ZNP za pracę całej organizacji.

Nauczycielstwo — stwierdza poseł Kuroczko — jako awangarda całej postępowej inteligencji, ma ważne zadania do wykonania w Polsce Ludowej. Nauczyciele powinni wejść do ciał ustawodawczych kraju, do rad narodowych wszystkich instancji, do zarządów spółdzielni, a przede wszystkim do instytucji kulturalno - oświatowych. Wierzymy, i nauczycielstwo potwierdza tę wiarę, że każdy nauczyciel może stać się organizatorem życia społecznego i kulturalnego swojego środowiska. Władze związku muszą mu w tym pomóc.

Z życia kulturalnego ZSRR

**TEATR OBJAZDOWY DLA DZIECI**  
W mieście Krasnodarze został zorganizowany teatr objazdowy dla dzieci. Kierownikiem artystycznym teatru został słynny aktor A. Barsow. W repertuarze teatru przewidziane jest wystawienie szeregu sztuk Marszaka i Michałkowa.

**MŁODY PISARZ UDYGIJSKIĘJ**  
Udujgie — to naród spokrewniony z Turguzami, zamieszkały na Dalekim Wschodzie. Po Rewolucji Październikowej nieliczny ten naród utrzymywany przez carat w stanie półdzikim wstąpił na drogę rozwoju kulturalnego. Obecnie kwitnie tam sztuka, literatura i nauka. Dżansi Kimonko, młody Udujgiej, był myśliwy, obecnie absolwent leningradzkiego Instytutu Północnych Narodowości, napisał niedawno powieść p.t. „Zorza nad lasem”, w której opisał życie swego narodu. Powieść ta

została opublikowana w czasopiśmie „Daleki Wschód”.

**STUDIUM SZTUKI PLASTYCZNEJ**  
Przy leningradzkim Pałacu Kultury im. Kierowa istnieje studium sztuki plastycznej, w którym pobiera naukę 40 młodych amatorów rzeźby i malarstwa. Są to przeważnie robotnicy, zatrudnieni w rozmaitych przedsiębiorstwach Leningradu. W godzinach wieczornych można tu spotkać tych pracowitych ludzi przy wykonywaniu rozmaitych prac z dziedziny rzeźby i malarstwa. Oprócz tego wygłaszane są cykle odczytów z historii sztuki. Studium to jest jednocześnie szkołą przygotowawczą do Akademii Sztuk Pięknych w Leningradzie. W bieżącym roku akademickim np. dwaj robotnicy Kuźniecowa i Skworcow złożyli celująco egzamin wstępny do Akademii Sztuk Pięknych. Obecnie artyści malarze przygotowują wystawę swych prac.

Na szpaltach prasy

Nie rozumiemy!

Tak były nazwane czasy przygotowań materialnych i moralnych niemieckiego narodu do napaści, których celem było nie tylko ujarznienie, ale wprost wyłepienie całych narodów, a wśród nich i nas.

To był stosunek do przeszłości. Przeciarialiśmy oczy ze zdumienia i wraz ze wszystkimi Polakami, a już szczególnie ze wszystkimi katolikami polskimi, mogliśmy tylko jedno powtarzać: **NIE ROZUMIEMY!**

O dzisiejszej sytuacji Niemiec czytaliśmy w liście papieskim słowa pełne najgłębszego współczucia z powodu „niszczących procesów zubożenia”. Z powodu „siliwego zadłużenia na skutek wojny” i „zniszczeń wojennych”.

Przypominało nam się milczenie Watykanu przez długie upiorne lata hitlerowskiej kaźni w naszej ojczyźnie.

Przypominało nam się milczenie Watykanu, kiedy wygnano miliony Polaków z Pomorza, Poznańskiego, Śląska i wielkiej części Kongresówki. Kiedy tysiącami rozstrzelano ludzi na ulicach naszych miast. Kiedy porywano nasze dzieci, których po dziś dzień nie możemy odnaleźć. Kiedy do Warszawy przyszły całe wagony poduszonych i zamartwych dzieci zamojskich. Kiedy palono nasze wsie wraz z ludźmi. Kiedy miliony ludzi mordowano w obozach, a ich popiołami używano ziemię.

Na te współczucia papieża dla dzisiejszych Niemiec, jego milczenie w tamtych czasach, milczenie nawet wtedy gdy mordowano w obozach polskich księży, a wśród nich sędziwego księcia Kościoła, arcybiskupa płockiego ks. Nowowiejskie-

go, nabiera jakiejś szczególnej wymowy. I znów tylko jedna może być nasza odpowiedź:

**NIE ROZUMIEMY!**

Pius XII w swoim liście do niemieckich biskupów poruszył również sprawę przyszości Niemiec.

Zapewniając „katolików wschodnio-niemieckich” o szczególnej swojej sympatii, papież pociesza ich słowami św. Piotra: „Złóżcie na Niego wszystkie troski, ponieważ On uminie się za wami”.

Nie dwuznacznie PAPIEŻ PIUS XII WYPOWIADA SIĘ ZA POWROTEM NIEMCÓW NA ZIEMIE POLSKIE. Każę im ufać i oczekiwać. Przytacza nawet gospodarze argumenty, zaczerpnięte z arsenału antypolskiej i proniemieckiej propagandy Bluma — Bevina i Marshalla.

I znów przecieramy oczy ze zdziwienia. Przecież dla nas Polaków zapowiedzi te oznaczają nowy germański najazd. Dla nas i dla całej słowiańszczyzny, a w konsekwencji dla całej Europy, oznaczają nowy najazd ludobójców zięjących żądz odwetu, oznaczają pogrzebanie nadziei ludzkości na pokój.

W takiej to chwili BISKUPI POLSCY ZABRALI GŁOS; — jak słusznie podkreśli „Gazeta Ludowa”, — „NIE ZNALEZLI W SWOICH POLSKICH I KATOLICKICH SUMIENIACH ARGUMENTÓW I NAKAZÓW, aby choć jedno słowo wypowiedzieć W OBRONIE NASZEGO PAŃSTWA I NASZEGO NARODU, w obronie naszych praw do ziem piastowych, praw do bezpieczeństwa naszych granic i niepodległości a nawet wprost istnienia.

A przecież wszystkie te prawa byłyby

zachwiane, gdyby fala germańska jeszcze raz przelatała się przez Odrę i Nysę.

Biskupi niemieccy umieli nakłonić papieża do czynnego wystąpienia na rzecz nie tylko pomocy materialnej dla Niemiec, ale i na rzecz niemieckiego rewizjonizmu, wymierzonego przeciwko Polsce, przeciwko całej Słowiańszczyźnie i przeciwko pokojowi świata.

Jakże inne stanowisko wobec spraw swojego narodu i swojego państwa zajął nasz episkopat.

W liście papieskim nie ma ubolewania nad moralnym upadkiem niemieckiego narodu. Nie ma wezwania do pokuty i zadobęczywania. Jest natomiast wezwanie do zgody, do wzmocnionych wysiłków i nieustraszenia nadziei na przyszłość.

W liście polskich biskupów o tych sprawach mowy nie ma.

Chleb powszedni, o którego dostatek dla każdego walczy heroicznie polski chłop i polski robotnik, potraktowany jest jako symbol światopoglądu, z którym episkopat chce walczyć.

Czyżby w Polsce, dźwigającej się z wojennych ruin, wszyscy już mieli chleba pod dostatkiem?

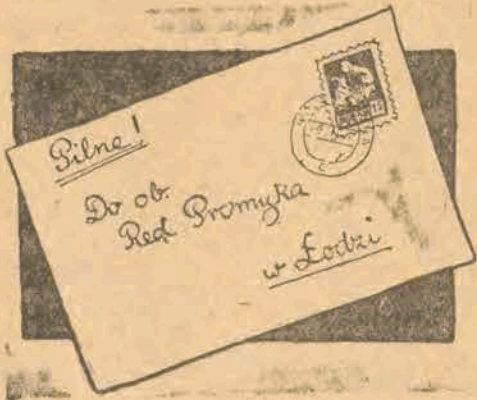
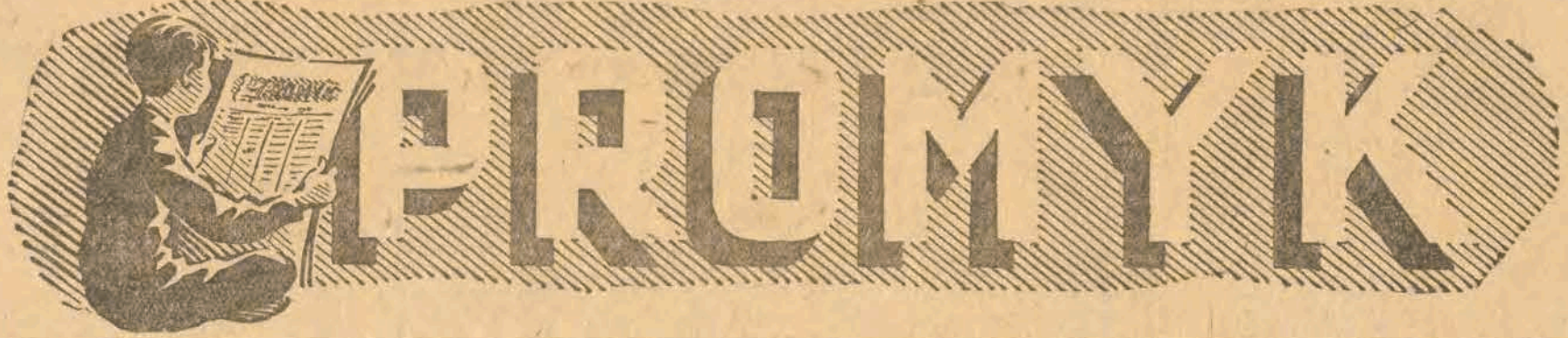
Czyż „walka o warunki bytu” i „rekordową wydajność pracy” mogą być stawiane w jednym rzędzie ze „zmysłowym używaniem” i „nienawiścią”. Przecież sprawa nakarmienia i przyodzianienia i zapewnienia dachu nad głową milionom ludzi, wśród nich setek tysięcy sierot i kalek, jest sprawą ratowania bytu narodu. Jest wreszcie sprawą chrześcijańskiego obowiązku. Jakże więc można umniejszać wysiłki w tej dziedzinie?

Na takie stanowisko każdy katolik i każdy Polak może tylko jedno odpowiedzieć:

**NIE ROZUMIEM!**

W liście episkopatu nie tylko nie ma ani jednego słowa obrony naszych praw, ale nie ma nawet wyrazu Polska —





Wicie, gdzie znajduje się Wola Buczkowska? Napevno nie wicie, ale nie martwicie się tym: ja też nie wiedziałem. Pytam cioci Celiny — wżruszyła ramionami, pytałem cioci Hanki — zaczęła się zastanawiać:

— Najlepiej — rzekła — zobacz na mapie!

Ba, łatwo powiedzieć — „zobacz na mapie”, ale tak jak — przepraszam za wyrażenie — nie jednemu psu Łysek, tak też nie jednej wsi polskiej — Wola Buczkowska. Więc niby skąd się mogłem domyśleć, o którą z tych Wól chodzi. Do wróżki się udać czy jak?

Obeszło się bez wróżki, gdyż w poszukiwaniach dopomógł mi same dzieci. Dzieci — trzeba to z góry powiedzieć... z Woli Buczkowskiej.

„Kochany „Promyku” — napisały — przestań się kłopotać: to o naszą chodzi, Wolę Buczkowską, gmina Buczek. Żebyś wiedział raz na zawsze i jadąc nie zabłądził, podajemy Ci najlepszą do nas drogę: najpierw z Łodzi szosą do Pabianic, potem z Pabianic drogą do Łasku, a wreszcie z Łasku prosto gościńcem na Żelów. Na 7 kilometrów znajdziesz naszą wieś, a 500 metrów na prawo od szosy naszą szkołę. Zapamiętaj sobie dobrze to wszystko i przyjeżdżaj z obecną biblioteczką. Czekaemy”.

Nie pozostawało więc nic innego do roboty, niż faktycznie — „zapamiętać” „przyjechać”, ale, niestety, w drogę (do Woli Buczkowskiej) weszło nam znane przysłowie o zmianie zamiarów: „chłop strzela, a kto inny kule nosi”. Bo co się „Promyk” przyszykował do podróży, to zawsze „coś” stawało na przeszkodzie: a to koty cioci Hanki miały młode, a to cicię Celinę „pola-mała” grypa, a to zepsuło się auto redakcyjne, a to wypadło jakieś ważne zajęcie w redakcji... Dzieci z Woli Buczkowskiej zostały wystawione na ciężką próbę cierpliwości, czemu dali wyraz w swoim drugim kolejnym liście: „Kochany „Promyku”, co się stało, że nie przyjeżdżasz? już zaczynamy myśleć ze smutkiem, że Ci się do nas wcale nie spieszy. A możesz tylko zgubił adres?”

Nie jest zbyt przyjemnie siedzieć na szkolnej ławce w dzień dżdżysty i pochmurny. Smutno jakos i sennie. Deszcz stukła jednostajnie o rynne, przez zamazane szyby świata bożego nie widać. Dzieci ziewają dyskretnie (tak aby pan nauczyciel nie zauważył) i marzą, aby lekcje jak najszybciej dobiegły końca.

Nagle głowy uczniów „podnoszą się” ciekawie. Dzieci nasłuchują. Warkot samochodu? Tak. Co więcej — samochód zatrzymuje się przed budynkiem szkolnym. Za chwilę w drzwiach szkoły ukazuje się kilka osób, na które wszystkie dzieci spoglądają z wielkim zainteresowaniem. Do gości podchodzi z pewnym zdziwieniem miły mężczyzna, stojący na środku klasy.

— Byjoch jestem — przedstawia się kierownik szkoły z Woli Buczkowskiej. A państwo?...

## Promyk u dzieci w Woli Buczkowskiej

— Z „Promyka” jesteście — odpowiadają wesoło goście. — Ciocia Celina, ciocia Janina, ciocia Hanka oraz sam najjaśniejszy ob. Promyk czyli redaktor.

— Aha, z „Promyka”? — uśmiecha się ob. Byjoch. — Doprawdy nie spodziewaliśmy się... Na taką pogodę?

— Właśnie na taką — powiada z przekonaniem ciocia Hanka. — Dzień pochmurny, słońca ani na lekarstwo, więc pomyśleliśmy, że ukazanie się „Promyka” zrobi dziś na was większe wrażenie niż przy pięknej pogodzie.

Rzeczywiście — wrażenie to jest w klasie wystarczająco wielkie. Pierzchała bezpowrotnie nuda i senność wśród dzieci. Oczy ich błyszczą wesoło, buzie są uśmiechnięte. Największe zaintereso-

sowanie budzi, oczywiście, stos książek, przywiezionych przez redakcję „Promyka”.

— „Dwa koguty kala - kuty” — czyta głośno mała Janeczka Wawrzyniakówna.

— A tu „Tańcowała nitka z igłą” — woła ucieszona Krysia Chęcińska.

Dwie bliźniaczki, najpilniejsze w klasie II uczennice, Trębaczówna Ania i Tereska, oglądają z ożywieniem piękne ilustracje do powiastki Brzechwy „Pali się”. Henio Dębkowski rzuca okiem na „Ostatniego Mohikanina”, a Staś Nowak spoziera na okładkę (zbyt „poważnych” jeszcze dla niego) „Nędzników”.

— Wielką przyjemność zrobiliście państwo mojej dziatwie — dziękuje

HIPOLIT ROSIECKI

## ŚWIĘTO MATKI



Jest ktoś, wobec którego zostaliśmy winni  
I nigdy nie spłacimy długu do ostatka,  
Nawet gdybyśmy cudem zdołali upłynić  
Wszystko złoto tej ziemi. A tym kimś jest Matka.

Czyż złotem można płacić za Jej słodycz samą,  
Za łzy wylane w ciszy nad naszą kołyską,  
Za uśmiech, gdyśmy rzekli poraz pierwszy „Mamo”,  
Za Jej bezsenne noce, za Jej trud, za wszystko?

Matka życie nam dała i jeszcze coś więcej:  
Swoje serce, co umie kochać ponad siły.  
Spójrzmy na naszej Matki spracowane ręce,  
Wiemy, że one dla nas tak się trudziły.

Gdyby od nas się wszyscy odwrócili kiedyś,  
Gdyby tylko ktoś czasem obejrzał się z rzadka,  
Przeszedłszy obojętnie koło naszej biedy,  
Ona jedna zostanie zawsze przy nas — Matka.

Więc w części dług nasz spłacimy miłością dziecięcą,  
Chociaż Jej zostaliśmy winni do ostatka...  
A dzisiaj wszystkie dzieci Jej święto uświęcają:  
W dniu Święta uśmiechnięta niechaj będzie Matka.

wżruszony kierownik Byjoch — ale naprawdę warto im było ofiarować taki piękny prezent: dzieci są dobre grzeczne i pilnie się uczą.

Żeby przekonać redakcję „Promyka”, że to nie żadne „czcze” pochwały, ob. Byjoch pokazuje prace swoich uczniów: ich zeszyty, rysunki i roboty ręczne.

Milutka Janeczka Gierczakówna zdobywa się na odwagę i „na ochotnika” recytuje wierszyk o 1 maju. Zaraz po niej popisują się inne dziewczynki — Matejkówna, Trębaczówna i Chęcińska.

Występy dziewczynek rażą trochę ambicję „męską” chłopców. Cóż to, oni mają być gorliwi od „bab”? I oto do góry strzelają „dwa palce” Marka Byjocha, Henia Dębkowskiego i Stasia Nowaka.

— Czego chcecie, chłopcy? — pyta zaciękwiona ciocia Hanka.

— My też umiemy różne ładne kawałki — odpowiada rezolutnie w imieniu „mężczyzn” Marek Byjoch.

Oczywiście, redakcja „Promyka” wysłuchuje z przyjemnością recytacji „męskich”, stwierdzając uczciwie, że nie stoją one na niższym poziomie od występów dziewczyńskich. Wobec tego zadowoleni chłopcy intonują, najwyraźniej na cześć koleżanek, miłą bardzo piosenkę p. t.: „Szła dziewczeczka do la-seczka”...

— Szkoda, że nie ma starszych uczniów — wzdycha kierownik Byjoch — ale ja ich tu zaraz ściągnę, gdyż byłoby im przykro, że państwa nie widzieli: to oni są przecież korespondentami „Promyka”, a nie — ci malcy...

W oczekiwaniu na dzieci starsze — ob. Byjoch zarządza pauzę i wykorzystuje ją dla oprowadzenia „Promyka” po budynku szkolnym i ogródku, prowadzonym przez uczniów. Opowiada też o warunkach pracy w szkole. Są one dość ciężkie. W jednej izbie szkolnej kształcą się sześćdziesięcioro dzieci w wieku od lat 6 do... 16.

Jestem — mówi z uśmiechem ob. Byjoch — w jednej osobie i kierownikiem szkoły i jedynym nauczycielem tej dzieciarni. Roboty mam dużo, ale daję sobie jakoś radę. W gorszej sytuacji jest koleżanka z pobliskiego Buczka, która na swoim „koncie” szkolnym ma aż 200 dzieci...

Pogawędka się przerywa, gdyż nadchodzą dzieci starsze: Staś Krzemiński, który w liście obiecywał „Szana. Redaktora uściskać mocno, ale nie tak, żeby udusić”, Kusiak Janek, wielka miłośniczka książek Czesia Dębkowska i wiele, wiele innych.

Dzieci starsze są miłe i grzeczne (znaczą pracę wychowawczą nauczyciela), ale bardziej nieśmiało od swoich młodszych kolegów.

— I cóż, drodzy korespondenci? — śmieje się redaktor „Promyka”. — Nic mi nie macie do powiedzenia?

Janek Kusiak podnosi szybko dwa palce.

— A bo myśmy myśleli — powiada z wyrzutem — że już „Promyk” do nas nie przyjedzie...

— No, ale przecież jednak przyjechał. Więc?

Poweselają oczy starszych uczniów, chłopców i dziewcząt. Obstąpili zaraz redaktora i biblioteczkę, rozmawiając między sobą z wielkim ożywieniem. O czym — nie chcieli powiedzieć.

— My, wie pan — oświadczyła po chwili Czesia Dębkowska — wolimy napisać do „Promyka”... Jużemy się do tego przyzwyczaili...

Ano, skoro tak, — to pięknie „Promyk” szanuje wolę Woli Buczkowskiej i czeka na trzeci kolejny list...

Redaktor



# Ziemie Zachodnie w majowym rozkwicie Nowi ludzie i nowe warunki na Dolnym Śląsku

(Od specjalnego wystawnika „Głosu“)

Auto szybko mknie, lśniąca, szeroka asfaltowa szosa.

Z morza zieleni wylaniają się schudne, we sołe domki. Prawie każdy z nich posiada elektryczność, gaz, kanalizację, wszelkie urządzenia gospodarstwa. A na polach widać pracę. Rzucą się w oczy wielka liczbą bydła i koni. Dużo jest młodego przychówka.

Zniknęły ugory i odłogi. Nie widać ich prawie na całej przestrzeni, od Wrocławia do Międzyzlesia — na terenie trzech powiatów: wrocławskiego, kłodzkiego i bystrzyckiego. Jeden z pracujących na roli wieśniaków, reparator z pod Lwowa, wskazuje na zielone, zaczynające już kłosić pola i powiada: „Ziemia tu dobra. Ma dziwny, czerwony potysk, ale jest urodzajna i żywna. Przyzwyczailiśmy się już do niej i szkoda teraz każdego kawałka nieobrobionego”. Na terenie górskich powiatów jeszcze sadzą ziemniaki, ale akcja ta jest już na ukończeniu. Rolnicy Dolnego Śląska spodziewają się dobrego urodzaju.

Wież Wilczkowice w pobliżu malowniczej góry Sobótki. W czasie wojny stał tu przez trzy miesiące front. Pola były zaminowane, ogień artyleryjski obrócił w gruzy tę wioskę. Gdzieś niedaleko zachowały się wśród chaosu ruin i zgłiszcz nieliczne, względnie ocalałe domki. Gnieźdzą się w tych domkach 24 rodziny robotnicze.

Ale wieś odbudowuje się. Wzniesiono już 11 nowych domków, które są prawie na wykończeniu. Budowa rozpoczęła się w marcu br i ma być zakończona całkowicie w połowie czerwca. Domy są obszerne, murowane, posiadają wszelkie urządzenia gospodarstwa, oświetlenie będą ogródkami. Na terenie zniszczonych Wilczkowic ma niebawem powstać wzorowa wieś. Bujne młode życie wygląda coraz odważniej z ruin i zgłiszcz.

A na przeciwległym końcu Wilczkowic już się przystępuje do budowy nowej serii domków tzw. wolnostojących. Tak się odbudowuje wieś dolnośląska.

Auto z trudem wspina się w górę. Jak wąż wije się serpentyną doskonałej szosy wśród gór, malowniczych wąwozów i lasów. Na dole leżą Duszniki. Droga ta prawie nie jest znana i niełatwo znaleźć ją nawet na mapach. Jesteśmy w małym górskim miasteczku Karłowice.

Są tu przesiedleńcy i repatrianci, osiedleńcy przez PUR. Zakopiański góral ob. Folwarski chwali swoją obecną gospodarstwo: „Chcę mieć wielką, jak nigdy i nie marzyłem o takiej — mówi z ożywieniem — elektryczność jest i woda bieżąca również. Mam też wszelkie gospodarstwo urządzenia. Posiadam konie, krowę i owieczki. Mieszka tu 45 gospodarzy z różnych stron Polski i wszyscy po

siadają takie same gospodarstwa, jak moje. Domy są murowane. A ziemia — dobra!”

Ale nie ma światła bez cieni. W Radkowie dotychczas nie ma szkoły, bo nauczyciele ciągle się zmieniają, gdyż nie chcą mieszkać w tej zarzuconej wśród gór wiosce. Padają też narzekania na niezbyt sprawnie pracujący wydział przesiedleńcy, który przyjął sprawy osadnictwa od PUR-u i załatwia je dość kulawo. PUR otaczał osadników większą opieką i pomagał im więcej i wydatniej w rozpoczęciu życia na nowym miejscu.

Auto mknie szosą pograniczną. Od Czech dzieli nas mały strumyk górski. Dookoła góry, lasy i malownicze wioski, skąpane w morzu zieleniących uprawnych pól.

Przy samej granicy, tuż nad strumykiem, znajduje się znana Państwowa Huta Szkła kryształowego d. Keiserwalde. Wyrabiane są tu artystyczne kryształy. Pracuje się rzemieślniczo, Praca ta wymaga wysokich kwalifikacji zawodowych i niepośledniego artystycznego. Oglądamy mistrzostwo i gustownie wyrzeźbione kryształy, pokryte pięknymi rysunkami. Wzory są tworzone przez samych robotników. Huta zatrudnia 70 robotników, którzy mieszkają

tu z rodzinami. Są dwie świetlice. Jest biblioteka, licząca 180 tomów, czytelnia i radio. W pracy produkuje szklizierze: tow. z PPR i PPS Orzechowski, Ojczyk i Mziła, odznaczeni w dniu 1-go Maja dyplomami i premiami. Huta posiada majątek rolny (20 ha), który jest podstawą żywienia robotników. Jest również zamknięta Spółdzielnia i Kasa Krolewska.

## Współpraca polsko-czechosłowacka na odcinku przemysłu skórzanego

Polski przemysł skórzanym, który jeden z pierwszych rozpoczął realizować umowę polsko-czeską, w dalszym ciągu zacieśnia współpracę z Czechosłowacją.

W tych dniach odbyło się w Warszawie II posiedzenie Komitetu Współpracy Polsko-Czechosłowackiej Przemysłu Skórzanego. Omawiane były sprawy pomocy technicznej i inżynierskiej ze strony Czechosłowacji przy budowie w Polsce wielkiego kombinatu skórzanego o zdolności produkcyjnej ca 12.000.000 par obuwia rocznie. Strona czechosłowacka wyraziła gotowość umieszczenia potrzebnych maszyn i urządzeń dla tego kombinatu w naj



Pracownica Wimy — Widzew.

Sprawę wściekłości psów i niebezpieczeństw, jakimi ona grozi, omawialiśmy już niejednokrotnie na łamach naszego pisma. Władze sanitarne walczą z tą plagą szczególnie teraz — latem. O wszystkich wypadkach wściekłości należy meldować w dozrach sanitarnych lub w Tow. Opieki nad Zwierzętami. Ukazanie przez wściekłego psa nie jest groźne, jeżeli chory w porę zostanie szczepiony specjalną surowicą.

## Komitety współpracy — drogą do jedności organicznej

Doświadczenia Komitetu Współpracy PPR i PPS w PZPW Nr 6

Co zrobił dotychczas komitet współpracy PPR i PPS, powstały w połowie kwietnia w PZPW Nr 6? Odpowiedź na to pytanie otrzymujemy w rozmowie z jego członkami, z kierownictwem organizacji partyjnej PPR i PPS. Odpowiedzi są zgodne i żadne z zadanych pytań nie wprowadza towarzyszy w zakłopotanie. Jest czym się wykażać.

— Komitet przeprowadzał wszystkie przygotowania do akcji pierwszomajowej, zorganizował dwa wspólne zebrania, na których ogłoszone były zasadnicze referaty o nowym etapie w polskim ruchu robotniczym. Komitet ustalił kalendarzyk wspólnych zebrań członków kół zmianowych i oddziałowych obu partii. Dotychczas takich zebrań odbyło się trzy. Przerwaliśmy je chwilowo z powodu akcji wyborczej do rady zakładowej i wyborów do władz partyjnych PPR. W tych dniach jednak zebrania te zostaną wznowione — wyjaśnia sekretarz koła PPS tow. Barański.

— A kto na tych zebraniach wygłaszał referaty?

— Komitet stworzył koło prelegentów składające się z ośmiu towarzyszy z obu partii. Prelegenci ci obsłużyli odbyte już zebranie i będą obsługiwać wszystkie przyszłe zebrania kół.

— Jak przedstawia się sprawa zbiórki na Wspólny Dom?

— Kiedy tylko rozpoczęła się akcja zbiorcza — wyjaśnia tow. Laskowski, sekretarz Komitetu Fabrycznego PPR — zadeklarowaliśmy razem kwotę 70 tys. zł. Obecnie jednak, po przeprowadzeniu akcji indywidualnych deklaracji suma ta urosła prawie do 330 tys. zł. z czego na PPR przypada 208 tys., a na PPS powyżej 120 tys. zł.

Akcja nie objęła jeszcze wszystkich członków obu partii, gdyż wielu towarzyszy jest teraz na urlopie, poza tym akcja nie dotarła jeszcze do szerokiego rzesz bezpartyjnych towarzyszy, którzy chętnie dają składki na budowę Wspólnego Domu. Nie wykluczamy więc możliwości, że w ostatecznym rezultacie suma, wpłacona przez naszą 2000-ną załogę wyniesie około pół miliona zł.

— A jaka była działalność Komitetu w dziedzinie zbliżenia ideologicznego, w dziedzinie wychowania mas członkowskich obu partii?

Dotychczas pod tym względem zrobiono bardzo mało — odpowiada tow. Barański. Wspólne szkolenie jeszcze nie rozpoczęło się. Wszystko jest już jednak przygotowane do uruchomienia kursu. Wyznaczaliśmy ludzi, po 25 osób z każdej partii. Wierzymy niezłomie, że na wspólnym kursie towarzysze, którzy mieli pewną wątpliwość poznają prawdę, przekonują się całkowicie o słuszności linii partii, staną się orędownikami jedności robotniczej i w

bliższym planie produkcyjnym Czechosłowackiego przemysłu. Poza tym Czechosłowacja zgodziła się na przyjęcie 40—50 uczniów polskich do nauki w różnych zakładach produkcyjnych fabryk obuwa w Zlinie i Batowicach oraz 3 inżynierów-chemików do Wyższej Szkoły Technicznej w Brnie celem przeszkolenia ich w dziedzinie garbarstwa.

Poruszono również sprawę wspólnego zakupu surowców w krajach zamorskich oraz zwiększenia hodowli bydła w Polsce.

Na zakończenie omówiono sprawę nawiązania także współpracy kulturalnej przez urządzenie wycieczek i sprowadzenie do Polski Teatru dla Pracujących ze Zlina.

pełni zastępują na to, by być członkami Zjednoczonej Partii.

Przechodzimy do omówienia zadań Komitetu na najbliższą przyszłość.

— Pod względem produkcyjnym sprawy w naszych zakładach stoją nieźle. Dzięki ruchowi wieloletniemu i dzięki indywidualnemu i zespołowemu współzawodnictwu pracy fabryka stale wykonywała plan w 110 — 111 procentach. Na wniosek Komitetu Współpracy założona na ogólnym zebraniu zobowiązała się wykonać plan roczny do 30 listopada br. Zobowiązanie to wykonamy.

Natomiast sprawą, która nabiera u nas szczególnej wagi jest jakość naszej produkcji. I tu Komitet czeka poważna praca. Poruszmy sprawę jakości produkcji na wszystkich zebraniach kół, przygotowujemy odpowiedniej treści plakaty, a na najbliższym zebraniu produkcyjnym przedstawiciele Komitetu naświetlą sprawę dobrej jakości produkcji z punktu widzenia całokształtu gospodarki Polskiej Ludowej i podkreślą znaczenie polityczne walki o honor marki fabrycznej.

— Dalszym naszym zadaniem jest rozszerzenie zasięgu oddziaływania naszych kół na bezpartyjnych. Musimy znacznie ożywić działalność Ligi Kobiet, która ostatnio osłabła swoją pracę. Musimy również zreorganizować kolportaż prasy partyjnej i rozszerzyć czytelnictwo gazet i tygodników obu partii wśród szerokiego rzesz bezpartyjnych robotników.

— Jednym słowem — kończą towarzysze — mamy jeszcze dużo roboty. Doświadczenie jednego miesiąca pokazało nam, że gdy się pracuje wspólnie, wyniki są lepsze. Ważne jest również to, że pod wpływem naszej wspólnej pracy wzmocniły się obydwa nasze organizacje partyjne, czego najlepszym dowodem jest fakt, że w ciągu ubiegłego miesiąca do szeregów obu partii wstąpił nowy, dotychczas bezpartyjni, towarzysze.

B. D.

A.P.

## Rozwój ruchu wydawniczego w ZSRR

Potężny wzrost czytelnictwa

W tych dniach obchodzono w Rosji Radzieckiej „Święto Prasy”, połączone z 36 rocznicą założenia czasopisma „Prawda”, jako organu partii bolszewików. Z okazji tego Święta prasa radziecka podała szereg danych cyfrowych. Ilustrujących wspaniały rozwój ruchu wydawniczego w ZSRR, w okresie porowolucyjnym.

W ciągu 30 lat (1918—1948) wyszło w ZSRR 889.000 książek, o nakładzie ogólnym 11.257 milionów egzemplarzy (t. j. 5,6 razy więcej niż w okresie 30 lat przedrewolucyjnych w Rosji carskiej. Oczywiście, ważną jest nie tylko cyfra nakładów, ale również tematyka, charakter i kierunek dzieł publikowanych.

Nakłady klasyków marksizmu przekroczyły w ciągu porowolucyjnego 30-letnia 736 milionów. Dzieła Marksą, Engelsa, Lenina i Stalina stały się dostępne najszerszym masom robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Bogactwa książkowe w ZSRR uzupełniane są z roku na rok tysiącami nowych wydawnictw. Książki drukuje się dziś w ZSRR w 119 językach, dzięki czemu stają się one rozsadnikiem oświaty i kultury wśród wszystkich zamieszkałych państw Radzieckich narodów. Najlepsze utwory pisarzy radzieckich tłumaczone są na wiele języków poszczególnych narodowości i rozpowszechniane we wszystkich republikach związkowych.

W żadnym kraju świata produkcja wydawnicza nie wzrastała tak szybko, jak w ZSRR. Jest to proste następstwo ogromnego wzrostu oświaty, kultury i czytelnictwa na całym terytorium Związku, co we wszystkich dziedzinach pracy społecznej wywołuje ogromne zwiększenie się zapotrzebowania na słowo drukowane.

Wzmownienie klasyków literatury rosyjskiej, wielka ilość tłumaczeń arcydzieł piśmiennictwa światowego, bardzo obfita literatura dziecięca — te działy radzieckiej produkcji wydawniczej wymagałyby specjalnego i obszernego omówienia.

Co się tyczy rozwoju prasy periodycznej,

dość powiedzieć, że przed drugą wojną światową wychodziło w ZSRR 10 razy więcej czasopism, niż w r. 1913; nakład zaś ich był 14 razy większy. Nie ma dziś w ZSRR tak odległego rejonu, w którymby nie wychodziły pisma periodyczne w języku ludności miejscowej. Np. w osiedlu Murgab (Kirgizja), oddalonym o 30 km od linii kolejowej, wychodzi

gazeta lokalna w języku kirgiskim. Czasopisma wydawane są w ZSRR w 80 językach, tak że nawet najmniejsze narody związkowe mają własne wydawnictwa informacyjne. Rozwój ruchu wydawniczego w ZSRR — zarówno w dziedzinie książkowej, jak czasopiśmienniczej, podąża naprzód krokami olbrzymimi.

B. D.

A.P.

## Na nowym etapie realizacji jedności organicznej

„Lewy Tor“ miesięcznik społ.-polityczny Nr 4-5 — kwiecień-maj 1948

Nowy, podwójny numer „Lewego Toru“ poświęcony jest przeważnie omówieniu przemian, jakie zaszły w polskim ruchu robotniczym, w szczególności w Polskiej Partii Socjalistycznej od chwili wkroczenia w okres przygotowywania jedności organicznej. Numer otwiera artykuł pt. „Po 1 Maja”, w którym autor stwierdza, że „najpopularniejszym hasłem milionów manifestujących było niewątpliwie hasło jedności organicznej obu partii robotniczych”. 1 Maja 1948 był milowym krokiem w realizacji jedności ruchu robotniczego w Polsce.

W artykule p.t. „Na nowym etapie” członek C.K.W. PPS tow. Stefan Matuszewski omawia niedawne odstępstwa od marksizmu, jakie miały miejsce w PPS, odstępstwa, których przejawami były 1) ustosunkowanie się działaczy pepesowskich do PSL jako do „prawego skrzydła demokracji ludowej”, 2) niewłaściwa ocena spółdzielczości i 3) „niesłuszne ustosunkowanie się do procesów, jakim podlegał degenerujący się pravicowy socjalizm zachodnio-europejski”. Obecnie, gdy odstępstwa te „oficjalnie zostały przez kierownictwo PPS odrzucone” tow. Matuszewski wskazuje na konieczność „przeorania” mas, „żeby nie zostało nic z fałszywych teorii, które były w swoim czasie popularyzowane” i stwierdza „że tego

przeorania w Partii jeszcze nie ma”. W dalszym ciągu artykułu tow. Matuszewski wzywa do „głębokiej, przemysłowej samokrytyki” w stosunku do dawnych i obecnie tworzonych tradycji PPS.

W artykule „Etapy marszu ku jedności” tow. Stefan Arski dokonuje przeglądu walki lewicy pepesowskiej o wpływy w partii w okresie przedwstępnym.

Interesujące są uwagi zawarte w artykule członka CKW PPS tow. Feliksa Baranowskiego pt. „Aktów o zwrocie w Partii”. „Ci towarzysze, którzy socjalizmem uczyli się w bezpośredniej walce klasowej... przyjęli hasło jedności z wielkim zadowoleniem i entuzjazmem”. „W dyskusji nad zagadnieniem jedności wysunął się cały szereg nowych i zdolnych działaczy robotniczych, którzy dotychczas byli przez pracownicę odsuwani od pracy partyjnej”. Obecnie stworzona została sytuacja, „w której mogła przejawiać się pełna aktywność tych działaczy”. Zwracając uwagę na fakt, że wielu pepesowców, którzy poprzednio przeciwstawiali się jedności, na ostatnich konferencjach wypowiedziało się za zjednoczeniem, tow. Baranowski stwierdza: „Ta zmiana poglądów, chociaż dość gwałtowna, jest faktem pozytywnym, o ile jest szczerą”. „Szczerość tych zmian w poglądach

na jedność będzie niewątpliwie sprawdzana w praktyce”.

Tow. Witold Wudel w artykule „Likwidacja szkodliwego posterunku” napisanym na marginesie wydanej niedawno w Krakowie książki Bolesława Drobnera „Na posterunku” omawia szkodliwą dla ruchu robotniczego działalność Drobnera w ostatnich latach i pisze w zakończeniu artykułu: „Nie będziemy tu rozchodzić się nad tym, jakie znaczenie miały przemówienia, artykuły i książki tow. Drobnera dla polskiej klasy robotniczej. Odpowiedź bowiem zupełnie niedwuznaczna została już udzielona tow. Drobnerowi przez aktyw PPS w Krakowie. W marcu 1948 roku tow. Drobner przestał być przewodniczącym W. K. PPS w Krakowie”.

W dalszym ciągu numeru znajdujemy artykuły poświęcone zagadnieniom gospodarczym, interesujący dział „Działacze terenowi mają głos” (Kielce, Wrocław, Lublin, Bydgoszcz), dział „Ze świata”, omawiający najaktualniejsze zagadnienia międzynarodowe i szereg innych ciekawych artykułów. Interesujący ten numer „Lewego Toru” winien być rozpowszechniany i uważnie czytany przez aktyw partyjny obu partii robotniczych.

A.P.



Z odpadków powstają nowe wartości

Włókiennicza fabryka - nie produkująca towarów

Z pojęciem „Zakłady Przemysłu Włókienniczego” są nierozdzielnie związane w wyobraźni przeciętnej obywatela stopy barwnych tkanin, skrzynie różnego rodzaju przędzy, skomplikowane maszyny przedziałnicze, tkackie i temu podobne urządzenia.

Zasadniczo wyobrażenia te odpowiadają rzeczywistości włókienniczej. Istnieje jednak na terenie naszego miasta jaskrawy wyjątek z tej reguły. Wyjątkiem tym są PZPW Nr 33.

Nie produkują one tkanin, nie sprzedają przędzy, a mimo to są w Łódzku i nie tylko łódzkim przemyśle wełnianym, pozycją bardzo ważną. W ramach tych zakładów skoncentrowane są wszystkie szarparki na terenie Łodzi. Do tych szarparni, a jest ich pięć w różnych punktach naszego miasta, wędruje ze wszystkich stron kraju i z zagranicy, wszystko to, co gdzieś indziej przestało przedstawiać jakąkolwiek wartość użytkową.

Stare swetry, szczałki, które kiedyś były garniturem męskim czy eleganckim płaszczem, pończochy lub skarpetki, które już nie pozwalają się cerować, ścinki krawieckie, portargana, nie nadająca się do przeróbki przędza itd. itd. Jednym słowem, wszelkiego rodzaju odpadki, zawierające jakiegokolwiek włókno: wełna, bawełna, jedwab, len, włókno syntetyczne.

Pierwszą czynnością to sortowanie otrzymanego „surowca”. Nie można przecież mieszać wełny z bawełną, a lnu z jedwabiem. Nie wolno również mieszać kolorów. Jeszcze przed rokiem nie sortowano otrzymanych szmat wg kolorów i zdarzały się takie wypadki, że szmaty koloru dajmy na to czerwonego i granatowego, zielonego i jeszcze siedmiu innych kolorów mieszano razem i barwiono na granat, a jak potem potrzeba było zielonej szarparki, szukano na gwałt białych, żeby je ufarbować na pożądaną kolor.

Ale to już przeszłość. Dziś kolor decyduje w jakim towarzystwie dany skrawek materiału, czy garść przędzy powędruje do szarpacza. Ostrze zębów szarpacza pedzających z szaloną szybkością porwą go by znowu zrobić z niego włókno.

Będą się tak długo pastwić nad bezwartościowym skrawkiem materiału, czy kawałkiem przędzy, aż pozabawia go spoiwości, którą otrzymał kiedyś w czasie przędzenia i tkania czy dziania, i zamienia go w miękką puszystą masę, z której znowu przedziałnik, domieszawszy jakiś tam procent wełny pierwotnej, uprzedzie nie, a tkacz utka piękną „setkę” lub również piękną ale bez porównania tańszą „sześćdziesiątkę”. Włókno otrzymane z szarpania odpadków, nieznacznie tylko ustępuje pod względem wytrzymałości wełnie i lenowi, żywej, zwłaszcza, jeżeli pochodzi z tkanin nowych, produkowanych z czystej wełny. Trzeba bowiem pamiętać, że w czasie szarpania wszystko to co już na skutek ścięcia przestało być włóknem, musi odpaść. Żeby otrzymać dobrą, pozbawioną skręconych jeszcze nitok „szarpankę”, trzeba ją przepuszczać po dwa i trzy razy przez siedmiobębnowy szarpacz.

Warto byłoby, ażeby wszyscy ci, którzy stare a czasem nawet i nowe szmaty lub ścinki wyrzucają na śmietnik, albo palą, zobaczyli, co można z tych rzeczy otrzymać, a na-

pewno zmieniliby swe postępowanie. Te gnijące po śmietnikach, butwiejące w komórkach i jedzone przez mole w szafach zniszczone ubrania, skrawki materiału, to „ciężkie” dolary, które mogłyby być zaoszczędzone gdyby nie dziwna jakaś obojętność w stosunku do tych spraw naszego społeczeństwa.

Ze strony Dyrekcji Wełnianej PZPW nr. 33 nie cieszą się zbyt troskliwą opieką, pomimo, że są jedynym tego typu zakładem. Nie są należycie zaopatrzone w „obicia” do szarpaczy, chociaż są to zwyczajne drewniane deseczki, nabite stalowymi zębami. Fabryka zapotrzebowała, ale ktoś tam zapomniał umieścić w rozdzielniku i trzeba było w ostatniej chwili biegać do Dyr. Przem. Tk. i Art. Techn. żeby „na poczekaniu” zrobiono coś dla załatwienia powstających luk. Dobrze, że w DPTk. i Art. Techn. siedzą ludzie rozumie-

jący potrzeby przemysłu, więc jakoś zawsze można nawet w ostatniej chwili coś zrobić.

Na jednym z oddziałów stos porzucił żelastwa. Podobno są to zupełnie dobre nadające się do użytku maszyny, tylko nie ma ich gdzie postawić. Czy tego przypadkiem nie trzeba nazwać, delikatnie mówiąc, marnotrawstwem? Praca w PZPW Nr 33 nie należy do przyjemnych. Brud, kurz, i „zapaszki”, który trudno nazwać miłym, ale robotnicy pracujący tu rozumieją gospodarza doniosłość i znaczenie swej fabryki — Bez nas większość przedziałni musiałoby zrobić kłape, ale my je nasycimy. Z pewnego rodzaju słuszną dumą pokazują czekające na odbiorców bele z ich „produkcją”, która dla przedziałni jest znowu cennym wartościowym surowcem.

em—em

Roboty interwencyjne będą rozszerzone

Jak już donosiliśmy, dzięki uzyskanym kredytom w kwocie 20 milionów złotych, miasto prowadziło dotychczas bez przerwy roboty interwencyjne, obejmujące szereg poważnych prac, jak odgruzowanie części terenów b. ghetto, wytyczanie nowych tras ulic, rozbiórki i porządkowanie ulic.

Zarząd Miejski zamierza kontynuować roboty interwencyjne i w przyszłym sezonie je-

siennym oraz zimowym, preliminując na ten cel około 118 milionów złotych.

W ten sposób w dalszym ciągu prowadzone będą prace, mające kapitalne znaczenie dla miasta, a pozwalające jednocześnie na nie przerywanie sezonu budowlanego w ciągu całego roku. Zaznaczyć należy, że tegoroczne roboty jesienne i zimowe zatrudnią dwukrotnie większą liczbę robotników, niż podczas ubiegłego sezonu.

Kocie lby znikną z ulic Łodzi

Wiosenne roboty regulacyjne w śródmieściu i na peryferiach

Nowe nawierzchnie — Poszerzenie ulic — Pogłębienie koryta Łódki — Budowa mostów

W tegorocznym wiosennym sezonie robot regulacyjnych na pierwszy plan wysuwają się prace, mające na celu jak największe zabrukowanie ulic gładką kostką.

Z robót, prowadzonych w śródmieściu, należy tu wymienić: zabrukowanie ulicy Gdańskiej przy jej zbiegu z Więckowskiego, gdzie rozpoczęto układanie kostki granitowej, oraz te same prace, wykonywane na ul. Więckowskiej, od Gdańskiej do Żeromskiego. W najbliższym czasie zaplanuje dawno oczekiwany porządek na całej długości ulicy Rzgowskiej, posiadającej już od placu Niepodległości do placu Reymonta ułożone podłoże z kamienia polnego, które przykryte zostanie kostką granitową. Nieznośne kocie lby na ul. Stalina, tak ważnej arterii naszego miasta, wkrótce będą zlikwidowane i zastąpione gładką nawierzchnią na odcinku tej ulicy od Targowej do Wodnej.

Na peryferiach z ważniejszych przedsięwzięć na uwagę zasługują roboty na ulicy Małopolskiej, dzięki którym ta dotychczas wyboista i trudna do przebycia ulica otrzymała grubą kostkę. Na Widzewie roz-

poczęło zostało zabrukowanie ulicy Edwarda, w Rudzie Pabianickiej ul. Mierzejowej, na Chojnach ulicy Wesolej.

Jeśli chodzi o bezpośrednie roboty regulacyjne, to w pierwszym rzędzie przeprowadzono do porządku miejsce zbiegu ulicy Wólcząńskiej i Legionów, gdzie nie tylko zbudowano narożnik, poszerzono chodnik i założono płyty, ale przede wszystkim usunięto szpeczącą tę ulicę stację benzynową. W najkrótszym czasie poszerzona zostanie ulica Kilińskiego przy Narutowicza, na odcinku przed cerkwia. Poza ulicą Kilińskiego poszerzona również zostanie na odcinku od ul. Kamiennej do Południowej.

Poza tym całe nawierzchnie szeregu ulic w mieście, jak ul. Narutowicza, Sterlinga, Targowej, Wigury, Skrzywana, Kątnej, Tramwajowej, Drewnowskiej, Murarskiej, Ła-

giewnickiej i Alei Unii są w trakcie robót konserwacyjnych.

W pełnym toku prac znajdują się tak ważne dla miasta roboty ziemne. W związku z ich prowadzeniem, na przebiegu wyłotu na Warszawę przy ul. Brzezińskiej zmieniony został bieg koryta rzeki Łódki, która poza tym przykryta na długości 100 metr.

Z prac wodnych na terenie miasta wymienić należy pogłębienie koryta rzeki Łódki na ulicy Spornej oraz czyszczenie rowów odpływowych na ul. Zagłoby.

Zbyt mała ilość mostków dla przebiegu pieszych długo dokuczająca mieszkańcom szeregu ulic. Obecnie przystąpiono do naprawy kładki w rejonie Parku Ludowego oraz przebudowano całkowicie przepust i służący na ulicy Żabieniec przy stawie, który tam się znajduje.

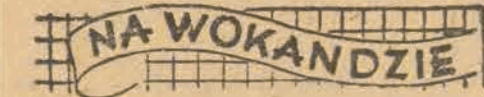
Od ust do ust

Niehigieniczna forma sprzedaży napojów

Wraz z falą ciepła wzrasta się konsumpcja wód i napojów gazowych. Sezonowy wzrost popytu na te artykuły powoduje, że niepomiernie wzrasta w miastach ilość punktów sprzedaży lemoniad, wody sodowej itp. Napoje chłodzące stają się obiektem handlu nie tylko dla cukierni, sklepów spożywczych, ale sprzedawane są w budkach, na straganach, i w handlu ulicznym. Zauważyć przy tym należy, że ta ostatnia sprzedaż odbywa się z reguły w warunkach, urągających najprymitywniejszym zasadom higieny. Państwowy Zakład Higieny i odpowiednie resortowe władze Zarządu Miejskiego starają się ująć w swe ręce nadzór i kontrolę nad warunkami higienicznymi, panującym w przedsiębiorstwach produkujących napoje gazowe. Akcja ta, chroniąca zdrowie najszerzszych mas ko-sumentów, zasługuje na najwyższe uznanie. Niestety jednak, dotychczas zbyt małą wagę zwrócono na warunki, w jakich odbywa się detaliczna sprzedaż gotowych fabrykatów — a warunki te bywają wprost fatalne. Mycie szklanek, przeważnie jest tylko powierzchownym rytuałem. Poplukiwanie szklanek, w cebrzyku z wodą lub też splukiwanie jej na efektownie wyglądającym natryskowym aparacie nie zastłanym stałym dopływem świeżej wody, jest sprzeczne z jakimkolwiek pojęciem higieny. Coż z tego, że gest „mycia” szklanek dzieje się każdorazowo na oczach klienta, skoro w gruncie rzeczy naczynie, przeznaczone do picia, zmywane jest wielokrotnie używaną wodą, — stając się tym samym zbiornikiem wszelkiego typu bakterii. Ciekawa by była analiza bakteriologiczna takiej cieczy.

W wielu krajach przy sprzedaży ulicznej wód gazowych używane bywają papierowe szklanki, które po jednorazowym użyciu ulegają zniszczeniu. Jest to jądna forma, która przy masowym rozprowadzaniu napojów chłodzących stwarzałaby gwarancję zachowania zasad higieny. Nie wiemy, jednak, czy ze względu na możliwość produkcyjne naszego przemysłu papirniczego wprowadzenie przy-

musu używania papierowych szklanek przy detalicznej sprzedaży napojów gazowych dałoby się zrealizować. Nie mniej istniejące obecnie na tym odcinku handlu warunki są niebezpiecznym dla zdrowia klienteli i powinny być jak najprędzej ulec likwidacji.



Ukaran e włamywacza

13 grudnia ubiegłego roku w Krośniewicach (powiat Kutnowski) popełniono kradzież z włamaniem w sklepie spożywczo-chemicznym „Sa-mopomoc Chłopska”. Włamywacze zrabowali materiały tekstylne, obuwie, dywan, spirytus i papierosy na ogólną sumę ok. 250 tys. zł. Sprawców kradzieży udało się ująć. Wczo-raj odpowiedzieli oni przed Sądem w trybie dotychczasowym.

Przyznali się oni do winy, Marian Krawczyk skazany został na 3 lata więzienia, a Jan Pawlak i Marian Fudała na 4 lata więzienia każdy.

SKŁADAJCIE ZEZNANIA

Władze Bezpieczeństwa ujęły w okolicach Słupska Józefa ORENTASA vel ORENTA, który objął tam po wywołaniu gospodarke poniemiecka. Obecnie prokuratura Sądu Okręgowego prowadzi dochodzenie przeciwko Orentasowi. Okazało się bowiem, że w okresie od 1941 do 1944 roku w Kownie był on szauflerem i brał udział w masowych zabójstwach ludności polskiej i żydowskiej.

Wszyscy, którzy mają jakiegokolwiek wiadomości w tej sprawie, winni zgłosić się do prokuratora. W aktach sprawy znajduje się fotografia Orentasa, która może ułatwić rozpoznanie przestępcy.

WYKAZ WYCIĘCZÓW

W PZPB Nr 2 w przedziałni (6 stron), osiągnęła Stanisława Świecińska 137,6 proc., a Maria Stelmaszczuk 135,3 proc. Irena Komasiak (4 strony) uzyskała 136,2 proc., Bronisława Olejniczak 134,1 proc., Bronisława Woźniak 133,7 proc., a Józefa Bursa (3 strony) 158,5 proc. W tkalni na „szóstkach” pierwsze miejsce zajęła Maria Jaworska (165 proc.), Bronisław Ciula i Maria Tomczyk uzyskali po 164,3 proc., Irena Drzewiecka 162 proc. Na „czwórkach” odznaczyły się Helena Plachta (177,4 pr.), Władysława Maj (163,3 proc.), Zofia Wie-lińska (157,2 proc.) i Irena Kucharska (154,8 proc.)

W PZPB Nr 3 w tkalni wyróżniły się Antonina Kepska (6 krosien — 188 proc.) i Zofia Konwerska (4 krosna — 175 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Tosika osiągnął 133,4 proc., wyprzedzając zespół Szora (125,1 proc.), Zespół Buchnera (118 proc.) wyprzedził zespół Bociana (114,9 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni odznaczyła się Janina Kuropatwa (4 krosna — 146 proc.).

W PZPB Nr. 7 w przedziałni (780 wrzec.) uzyskała Kornelia Nowak 165,1 proc., a Maria Witula 164,9 proc. W tkalni na „czwórkach” wyróżniły się Antonina Beżka (183,5 proc.) i Helena Bielska (182,7 pr.)

W PZPB Nr. 9 w tkalni na „szóstkach” wysunął się na czoło Stanisław Kubik (162,9 proc.), Feliksa Pakulska uzyskała 160,5 proc., Maria Tomczyk 159,1 proc., Sabina Glink 158,3 proc., Regina Gejst 154,5 proc. W przedziałni (750 wrzec.) wy-

wyróżniły się Julia Kubiak (145,7 proc.) i Weronika Kacprzak (143,9 proc.).

W PZPB Nr 14 w tkalni (6 krosien) osiągnęła Feliksa Dębowska 151,2 proc. W przedziałni wyróżniła się Krystyna Olej-nik (822 wrzec. — 165 proc.), Bronisława Chudecka uzyskała 162 proc.

W PZPB Nr 16 w przedziałni (800 wrzec.) odznaczyły się Maria Krzesińska (143,1 proc.), Bronisława Kijewska (142,2 proc.) i Kazimiera Kargier (136,1 proc.).

W PZPB Nr. 22 w przedziałni (4 strony) Feliksa Sobczak i Karolina Gogolewska uzyskały po 162,7 proc., a Anna Py-cio i Genowefa Kasander (3 strony) po 170,2 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach osiągnęła Alfreda Łatuszkiewicz 148,6 proc. Władysław Badowski (6 krosien) uzyskał 159,5 proc. Na „czwórkach” odznaczyły się Stanisława Bujnowicz (167,2 proc.), Józefa Barańska (163,1 proc.) i Anna Paruszewska (162,5 proc.). W przedziałni wyróżniła się Helena Spionek (750 wrzec. — 145,1 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) uzyskała Maria Majer 174,6 proc., a Janina Stramska 170,2 proc. Józef Skiba (8 krosien) osiągnął 167 proc., Ksawera Szymańska 165,6 proc. Na „szóstkach” odznaczyły się: Józefa Bieniek (171,2 proc.) i Leokadia Franciszkowska (170 proc.). W przedziałni (3 strony) odznaczyły się Rozalia Piasna (169 proc.) i Iwona Gradzka (168 proc.).



## Kronika m. Kutna



## Komu wieszujemy

Wtorek, 25 maja 1943 roku.  
Dziś: Grzegorza, Urbana.

## Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22  
Miejski Posterunek MO. — Nr 33  
Starostwo Powiatowe — Nr 31  
Pow. Zakł. Ub. Wz. ul. Narut. 20, tel: 108  
Urząd Zdrowia — Nr 91  
Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43  
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89  
Szpital Powiatowy — Nr 20  
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34  
Apteka „Pod Orłem“ — Nr 106  
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7  
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.  
Pogotowie Sanitarne PCK — tel. 90.  
Prezydium Pow. Rady Narod. — Nr 102  
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30  
Straż Pożarna — Nr 41  
Urząd Repatriacyjny — Nr 86  
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego“ Powiatowy Referat Kultury i Sztuki Kutno ul. 29 Listopada 1 — tel. 17.

## Kronika muzyczna

Ministerstwo Kultury i Sztuki przydzieliło 2 fortepiany i 2 pianina z terenu woj. szczyńskiego Nizszej Publicznej Szkole Muzycznej nr 54 w Warszawie. Szkoła ta jest pierwszą w Warszawie muzyczną szkołą podstawową. Liczy ona obecnie ok. 40 uczniów, w roku przyszłym przewidywane jest przyjęcie dalszych 70 uczniów.

Jak każda dziedzina rolnictwa, tak i hodowla rozpada się na poszczególne działy, a więc na hodowlę bydła, konia, trzody chlewnej, pszczelarstwo, rybactwo t. d. Wymienione pierwsze cztery działy żywo interesują rolnika poświęca się im wiele miejsca w gospodarce, przechodzi się natomiast mimo obok hodowli ryb. Bez względu na to, że nie każde gospodarstwo może się nastawić na wyżej wspomnianą gałąź hodowli. Ale i te gospodarstwa, które mają ku temu wszelkie odpowiednie warunki, również jakby traktowały po małoszemu hodowlę ryb. Hodowla ryb ma wielkie znaczenie w podniesieniu dochodowości gospodarstwa wiejskiego. Jak do tej pory, jeszcze jakim takim względem cieszyła się u nas hodowla karpia, natomiast zupełnie nie interesowano się wychowem ryby bardzo cennej t. j. pstrąga. Na terenie naszego kraju istnieje zaledwie kilka ośrodków hodowlanych tej ryby. Jednym z nich to Złoty Potok koło Częstochowy.

## SŁÓW KILKA O ŻŁOTYM POTOKU.

Złoty Potok to malownicza dolina otoczona zewsząd lasami sosnowo-bukowymi i olbrzymimi wapiennymi skałami. Środkiem doliny przepływa rzeczka o tej samej nazwie, której bleg wykorzystano do założenia naturalnych stawów hodowlanych. Złoty Potok jest własnością państwa, administracja i prowadzenie hodowli spoczywa w rękach ob. nadleśniczego inż. Józefa Grabowskiego. Ob. Grabowski jest weteranem, a zarazem jubilattem pracy rybackiej, której na terenie Złotego Potoku oddaje się już 25 lat. Duży wkład i pomoc przy intensywnym gospodarce hodowlanej

## Plenum Wojewódzkiej Rady Narodowej

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi. Porządek dzienny przewidywał m. in. sprawozdanie wojewody Piotra Szymanka, komisji rolnej i zdrowia.

W sprawozdaniu swoim ob. Wojewoda zreasumował dotychczasowe prace, oraz plany na przyszłość.

W b. r. wszelkie użytki rolne na terenie naszego województwa są zajęte pod uprawę. Pod oziminę poddano 616 tys. ha, zaś pod zboża jare 585 tys. ha ziemi. Pomoc sąsiedzka w woj. łódzkim działała naogół dobrze. Rozpro-

wadzono znaczną ilość nawozów sztucznych, które wraz z obornikiem przyczynią się do podniesienia wydajności naszych pól. Na podniesienie produkcji roślinnej i zwierzęcej wydatkowano około 3 mil. zł. Na odbudowę miast i wsi, oraz dróg i mostów wydano przeszło 300 mil. zł.

Na zakończenie ob. Wojewoda poruszył sprawę ostatniego listu pasterskiego papieża Piusa XII do biskupów niemieckich.

Mówca w ostrych słowach napiętnował stanowisko Stolicy Apostolskiej odnośnie naszych Ziemi Zachodnich.

Po dyskusji uchwalona została jednoznacznie rezolucja stwierdzająca, że wstąpienie papieża Piusa XII godzi w najistotniejsze interesy Odrodzonego Demokratycznego Państwa i Narodu Polskiego. Tendencyjne to wystąpienie kwestionuje nasze bezsporne prawa do zrabowanych nam niegdyś przez Niemców ziem nad Nyssą, Odrą i Bałtykiem, które są obecnie podstawą odbudowy i rozwoju gospodarczego Polski.

Z kolei sprawozdanie z działalności Komisji Rolnej złożył ob. Kawczak, który wskazał na wielkie znaczenie współzawodnictwa pracy w rolnictwie.

W dyskusji zabrał głos tow. Potapczuk, który zwrócił uwagę na braki w pracy Państw. Zakł. Hodowli Roślin i zaproponował wydelegowanie w tym celu komisji. Komisja taka została wyłoniona w składzie następującym: tow. Potapczuk, ob. Płażewski i tow. Głowacki.

Po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie W. R. N. zostało zakończone.

## WIEŚCI Z KRAJU

## WYSTAWA CZECHOSŁOWACKA W JELENIEJ GÓRZE

Od czasu podpisania umowy polsko-czechosłowackiej Jelenia Góra zaczyna odgrywać coraz poważniejszą rolę w rozwoju stosunków gospodarczych i kulturalnych między obu narodami. Powiat jeleniogórski nawiązuje serdeczne stosunki z czechosłowackim powiatem jabłoneckim.

W dniu 21 bm. w Jeleniej Górze bawiła po raz drugi delegacja czechosłowackiej rady narodowej w składzie pp. Koukala, Chorala, Pilnego i Chorwata. Na konferencji w Miejskiej Radzie Narodowej w Jeleniej Górze ustalono na 4 czerwca br. termin otwarcia wystawy książek oraz słynnych jabłoneckich wyrobów szklarskich. W tym samym czasie odbędą się w Jeleniej Górze imprezy artystyczne i sportowe, m. in. występ zespołu ludowego, młodzieży i koncert orkiestry czechosłowackiej.

## Sieradz

## Uroczyste odsłonięcie sztandaru ZWM

W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali Teatru Miejskiego w Sieradzu uroczyste odsłonięcie sztandaru organizacji powiatowej ZWM.

W uroczystości wzięła udział młodzież ZWM-owa, przedstawiciele partii politycznych, władz administracyjno-samorządowych, organizacji społecznych i Wojska Polskiego.

Po zagajeniu uroczystości przez przewodniczącego miejscowej organizacji ZWM-u, na stąpiły przemówienia przedstawicieli: KW PPR tow. Stalskiego, Komitetu Jedności Młodzieżowej w Sieradzu i przedstawiciela Wojska Polskiego.

Mówcy podkreślili rolę organizacji Z. W. M. w okresie okupacji i w dobie po-

wojennej. ZWM wyrosła jako organizacja czynu zbrojnego w walce z najeźdźcą niemieckim. Dziś jest ona jedną z przodujących organizacji młodego pokolenia Polski Ludowej. Przed młodzieżą w nowym ustroju demokratycznym stoją wielkie zadania w realizowaniu nowego życia na wszystkich odcinkach. W nowej zjednoczonej organizacji młodzież spełni wyznaczone jej zadanie wnosząc swój wkład w dzieło przeobrażeń gospodarczych i polityczno-społecznych państwa.

Po przemówieniach nastąpiło uroczyste odsłonięcie sztandaru poczym odbył się przemarsz uczestników uroczystości do lokalu ZWM.

ST.

## Piotrków

## Przygotowania do uroczystości AL-owskich

W miesiącu czerwcu odbędzie się w lasach lipskich w rocznicę największej bitwy partyzanckiej główna uroczystość poświęcona Gwardii Ludowej i Armii Ludowej oraz walce zbrojnej z okupantem. Jednocześnie miesiąc czerwiec przeznaczony jest dla popularyzacji czynu zbrojnego G. L. i A. L. Uroczystości odbywać się będą w całym kraju w ramach lokalnych.

W woj. łódzkim czynione są przygotowania dla upamiętnienia bitwy w lasach piotrkowsko-tomaszowskich, gdzie walczył z okupantem pierwszy partyzancki oddział

Gwardii Ludowej pod dowództwem „Małego Franka“ (Franciszka Zubrzyckiego). Jak nas informują na terenie Piotrkowa przystąpiono do przygotowań powołania do życia Komitetu Obchodu Uroczystości. — W skład Komitetu wejdą przedstawiciele partii politycznych, Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, organizacji zawodowych i społecznych. Termin uroczystości wyznaczony został między 10 a 20 czerwca.

ST.

daje ob. Karoń Władysław, gajowy, samouk, zamiłowany hodowca ryb.

Hodowla pstrąga w Złotym Potoku datuje się już od 1852 roku. Wśród stawów o łącznej powierzchni 18 ha. wyodrębniono 15 stawów wylegowych oraz 6 handlowych. Poza tym istnieją 3 stawy, przeznaczone na wychów kar-

zwanego chwastu rybiego i pożywienia nieodpowiedniego dla karpia. Drugim gatunkiem to pstrąg potokowy, smuklejszy od poprzedniego, nakrapiany czerwono, wreszcie pstrąg żródlany, krępej budowy o grzbiecie marmurkowym. Ten ostatni jest mało popularny ze względu na swoją delikatność oraz

stosunkowo duży i aby przez zmniejszenie powierzchni uchronić staw przed zamarzaniem w okresie zimowym. Przebieg głębokości stawu wynosi 1 mtr. w stanie naturalnym, w sztucznym winna sięgać 2 metrów.

Hodowla pstrąga prowadzona jest albo w całości t. j. od wylęgu, albo też częściowo z jednorocznego narybku.

Złoty Potok jako ośrodek polskiej hodowli stosuje obydwie metody. Wylęg pstrąga odbywa się w sztucznej wylęgarni w aparatach wylegowych, gdzie w stanie przepływającej wody o temperaturze plus 9 stopni umieszcza się ikry.

Okres wylęgu dochodzi do 1 i pół miesiąca. Po tym okresie wylęgnięta pstrągi pozostawia się bez pożywienia na czas, dopóki nie utracą odżywiającego je pęcherzyka żółtkowego. Wówczas przenosi się je albo do dokarmiaczy, albo bezpośrednio do stawów wylegowych, dokarmiając je sokiem rybnym. W późniejszym okresie dodawana jest mielona wątroba rybia, aż wreszcie w tak zwanym stadium palczaka (t. j. roczniaka) pstrągi karmione są mielonym mięsem. Zasadniczo w naturalnych warunkach można nie dokarmiać, ponieważ i tak rybie wystarczy pokarm planktonowy (drobne, wodne żyjątka), zawarty w wodzie. Przy żywieniu pstrąga rączkami „gammarosami“ wielkości 1 cm. mięso nabiera koloru czerwonego podobnie jak u łososa. Tego rodzaju pstrąg bardzo ceniony bywa w handlu. Pstrąga handlowego po prostu tuczy się do 200 gramów wagi, hodowlanego zatrzymuje się do trzech lat na rozplód (tarło). W typowej gospodarce, takiej jak w Złotym Potoku na 1 ha stawu hodowlanych jest 100 sztuk pstrąga. T. Szewera

## ZŁOTY POTOK

Kraina tęczowego pstrąga

pią oraz na wychów t. zw. ryby dzikiej, przeznaczonej jako pokarm dla pstrągów. Przed wojną, jak i obecnie Złoty Potok zasila w pstrągi górskie rzeki oraz pomniejsze ośrodki majątkowe przy wyższych uczelniach, względnie Samopomocy Chłopskiej. Natomiast o zasilaniu gospodarstw wiejskich, które w okolicy Złotego Potoku mają idealne warunki dla rozwoju niniejszej gałęzi hodowli nie ma mowy, ze względu na niechęć i brak zrozumienia u gospodarzy.

## O PSTRAGU — HODOWANYM W ŻŁOTYM POTOKU

W Złotym Potoku hoduje się trzy gatunki pstrąga, a to pstrąg tęczowego o smukłej budowie, nakrapianego czar no. Przez środek ciała przechodzi tęczowa smuga. Pstrąg ten, prawdopodobnie przybyły z Ameryki, należy do najlepszego materiału hodowlanego, gdyż nie tylko doskonale się czuje w wodach ciepłych, ale również w powodzeniem zaklimatyzowuje się w stawach karpiowych oczyszczając je z tak

wrażliwość na żelazo, to też spotyka się go przeważnie w hodowli sztucznej.

Pstrąg jest nadzwyczaj silną, bodajże najmocniejszą rybą, przy tym również drapieżną. W stosowaniu karmy należy być więc bardzo ostrożnym, gdyż w wypadku przerwy w karmieniu mięsem, zdarza się wzajemne pożeranie osobników. Pstrąg z zasady lubi wodę o niskiej temperaturze w granicach od 14 do 20-tu stopni. Pora tarła uzależniona jest od gatunku pstrąga.

## KRÓTKI ZARYS ZASAD HODOWLI PSTRĄGA W ŻŁOTYM POTOKU

Płynący doliną strumyk stwarza idealne warunki naturalne, nie zachodzi więc potrzeba budowania sztucznych betonowych stawów, które się stosuje w wypadku braku rzeki. Przegrodzenie strumyka potworzyło naturalne stawy o przepisowych rozmiarach 10 mtr. do 12 mtr. długości na 2 mtr. szerokości. Te same wymiary stosuje się przy stawach sztucznych. Chodzi mianowicie o to, by prąd przepływającej wody był



### TEATRY

**TEATR WOJSKA POLSKIEGO**  
Dziś o godz. 19-tej po przerwie arcydzieło Szekspira „OTELLO”.

**TEATR POWSZECHNY**  
Dziś o godz. 19 min. 15 komedia Matuszewskiego i Rojewskiego „GOSPODA POD WESOLĄ KUKUŁKĄ”.

**TEATR KAMERALNY DOMU ZOENIERZA**  
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o g. 19.15 farsa Noela Cowarda „SEANS”. Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska Michał Melina, Danusia Szafarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny, dekoracje Jana Rybkowskiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

**TEATR „SYRENA”. Traugotta 1**

Dziś dwa przedst. o g. 16.30 i 19.30 komedia G. DREGELY „DOBRZE SKROJONY FRAK” w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta na czele zespołu „SYRENY”.

Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-ej, tel. 272-70.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”**  
Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11

**TEATR „OSA”** (Zachodnia 43, tel. 140-09)  
Dziś o godz. 19.30 **OSTATNIE DNI!!!**

#### WIOSENNY BIEG

Udział biorą: H. Grossówna — A. Dymśza — J. Gośławska — H. Grochowska — M. Łukjańska — B. Halmirska — St. Piasecka — J. Darski — M. Dąbrowski — Z. Łuczak — H. Szwajcer — Duet Sutt

Przy pianinach Z. Wiehler i W. Synder. Reżyseria: A. Dymśza. Dekoracje: St. Frasiak. Przedsprzedaż w kasie teatru (telefon 140-09) w godz. 10—13 i od 16.

### KINA

ADRIA — „Pirógów”.

BAJKA — „Wśród Ludzi”, godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30, dodatek Mecz — Polska - Czechosłowacja.

BAŁTYK — „Stalowe Serca”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

GDYNIA — „Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 13, godz. 11, 12, 12, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — „Bitwa o Szynę”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15

MUZA — „Carie Kłamię”.

POLONIA — „Polska”, godz. 17, 19, 21, w niedzielę dodatek Wyścig Kolarski Warszawa — Praga — Warszawa.

PRZEDWIOSNIE — „Zielona dolina”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

ROBOTNIK — „Moja siostra Eileen”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROMA — „Mali Detektywi”, godz. 17, 19, 21; Nr 13, godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21; w niedz. 15.

REKORD — „Zenobia”, godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.

18.30, 21; w niedz. 13.30.

STYLOWY — „Czarodziejskie Ziarno”, godz. 16.15, 18.15, 20.15; w niedz. 14.15.

ŚWIT — „Nauczycielka Wiejska”, godz. 16, 18, 20.30; w niedz. 13.30.

TATRY (w ogrodzie) — „Płomień nowego Orleanu”, godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

TECZA — „Casablanca”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; dodatek seans o godz. 14.30; w niedz. 12.30.

WISLA — „Casablanca”, godz. 17, 19, 21; dodatek seans o godz. 15; w niedz. 13.

WŁOKNIARZ — „Aleksander Newski”, godz. 17, 19, 21; dodatkowy seans o godz. 15; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Stalowe Serca”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

ZACHETA — „Oflag XXVII”, godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.

### Co usłyszymy przez radio

Program na WTOREK, 25 maja 1948 r.  
12.04 Dziennik, 12.25 Koncert rozrywkowy, 12.50 (L) „Ustawa o nadzorze nad hodowlą zwierząt gospodarskich”, 13.00 Dc. koncertu rozrywkowego, 13.20 Przerwa, 14.00 Koncert, poświęcony twórczości kompozytorów jugosłowiańskich, 14.30 Audycja muzyczna dla dzieci, 14.50 (L) Muzyka obładowa (pl.) 15.15 (L) Wiadom. lokalne, 15.20 (L) Felieton sportowy, 15.25 (L) Chwila muzyki z płyt, 15.30 (L) „Z konkursu teatrów świetlicowych”, 15.40 (L) Utwory wokalne, 15.00 Dziennik, 15.20 „Kacik szachistów”, 16.25 „Gawęda rybacka”, 16.35 Skrzynka techniczna, 16.45 (L) Muzyka z płyt, 17.05 „Doktor Mosse” (słuch.) 17.45 RUL — „Sztuki plastyczne”, 18.00 Audycja rozrywkowa, 18.45 „Zaklęty dwór”, 19.15 Koncert Orkiestry Symf. W przerwie — Dziennik, 21.15 „Rok 1848 na Mazurach” — odczyt, 21.25 „Ulu bione melodie”, 22.00 Audycja rozrywkowa, 22.45 (L) Koncert życzeń, 22.58 (L) Omów. progr. lok. na jutro, 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

#### DODATKOWE MIEŚO „RABANKA”

Rejonowa Centrala Apropowacyjna w Łodzi podaje do wiadomości, że wydawcą będzie dodatkowo dla posiadaczy Kart R.C.A. Kart „C” z m-ca maja 1948 r. po 0,35 rabanki wcięprzewnej na odcinek nr. 21, począwszy od dnia 24 maja.  
D-018915

### Ze sportu

# Dlaczego je pominięto?

## Na marginesie Jubileuszu ŁKS-u

Przed nami leży łanie i starannie wydana broszura „Jednościówki” ŁKS-u, która ukezała się z okazji jubileuszu 40-letniego nieawatpliwie zasłużonego dla naszego sportu klubu. Dużo fotografii i materiału historycznego przykuwa naszą uwagę. Werlujemy dział po dział...

Piękną tradycję ma sekcja lekkoatletyczna. Przechodziła ona różne koleje, raz była na wozie, drugi raz pod wozem, między innymi czytamy: „w latach 1930 — 1932 sekcja lekkoatletyczna ŁKS-u traci bezapelacyjnie swoją przewagę w okręgu na rzecz „Kruschendera”. Jasnym punktem staje się jedynie drużyna żeńska, której naślniejszą podporą jest Marysta Kwaśniewska obok p.p. Lutroskiej, Głazewskiej Smętkówny”, a dalej czytamy: „początkująca p. Głazewska wygrywa

beg na przełaj o mistrzostwo okręgu 1930, stając się od tej chwili niepokonaną na długich dystansach aż do dnia dzisiejszego”, „p.p. Rytłówna, Głazewska, Zylberzanka, Wallówna i Jaszczakówna są czołowymi; zawodniczkami Łodzi...”

W roku 1932 ŁKS-ianki przodują w okręgu: P.p. Głazewska, Smętkówna, Lutroska, Zylberzanka, Wentłówna, Gapińska odnoszą cały szereg sukcesów, między innymi; Głazewska zdobywa tytuł wicemistrzyni Polski w biegu na przełaj”. Moglibyśmy jeszcze dalej cytować hymny pochwalne na cześć Głazewskiej, Rytłówny, Zylberzanki i innych, ale wystarczy już te, aby skonsantować, że choćby taka Głazewska dla ŁKS-u coś zrobiła.

Na stronie 31 i 32 odnajdujemy długą listę nazwisk odznaczonych złotymi, srebrnymi i brą

zowym; odznakami wydanymi z okazji Jubileuszu. Wśród nich są nazwiska Kwaśniewskiej, Kobielskiej — nie znajdujemy natomiast ani Rytłówny ani Głazewskiej, ani Zylberzanki. Pytamy dlaczego? Dlaczego dla tych zasłużonych zawodniczek zabrakło znaczków?

## Bieg sztafetowy „Expresu”

### Zgromadzi na starcie wszystkich biegaczy



Powiadamia się, że „Doroczny Bieg Sztafetowy” o nagrodę „Expresu” Ilustrowanego odbędzie się w niedzielę, dnia 30 maja br. na dystansie 7 x 2.000 m. Start i meta odbędzie się w Parku im. Ponia-towskiego przed budynkiem głównym Szkoły Techniczno-Przemysłowej. Początek Biegu punktualnie o godz. 10-ej. Zbiórka zawodników w hali Szkoły Techniczno - Przemysłowej (ul. Żeromskiego Nr 115) o godz. 9-ej.

Zgłoszenia do Biegu Sztafetowego wraz z wpisowym zł 250 od zespołu muszą być przesłane w terminie nieprzekraczalnym do 26 maja br, godz. 20-ta pod adresem: Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, Łódź, ul. Piotrkowska Nr 67.

W Biegu obowiązuje Regulamin Nagrody Przechodniej i przepisy PZLA przy czym zwraca się uwagę na punkt 4 niniejszego Regulaminu, który brzmi: „O nagrodę ubiegać się mogą wszystkie Kluby i Stowarzyszenia Sportowe z terenu Województwa Łódzkiego będące członkami PZPLA. W drodze wyjątku dopuszczony może być zespół tzw. „niestowarzyszonych” jednak musi to być uzgodnione z organizatorami.



MARIA KWAŚNIEWSKA była zawodniczką ŁKS-u i mistrzynią Polski w rzucie oszczepem. Z okazji Jubileuszu ŁKS-u odznaczona została srebrną odznaką klubową.

## Przed drugą próbą naszych kolarzy

### Wyścig dookoła Polski może potwierdzić czołową pozycję polskiego kolarstwa

#### — twierdzi prezes P.Z.K. Gołębowski



W związku z prowadzonymi od pewnego czasu pracami przy organizacji tegorocznego „Tour de Pologne” — zwróciliśmy się do prezesa P.Z.K. Feliksa Gołębowskiego, by podzielił się z nami uwagami na temat szans polskich kolarzy w wyścigu.

Przewidywania w chwili obecnej, gdy od daty startu dzieli nas miesiąc czasu — wydają mi się nieco przedwczesne — rozpoczyna prezes Gołębowski. Przewidywania na temat — kto zwycięży — muszą być oparte na dokładnej znajomości wszystkich drużyn, biorących udział w wyścigu. Na razie nie mamy jeszcze w tym względzie żadnych dokładnych danych. Zaproszenia zostały wysłane do 15 państw,

odpowiedzi spodziewamy się w najbliższym czasie

— Operując porównaniami z wyścigiem Warszawa - Praga - Warszawa — uważać należy za najgroźniejszych z pośród wszystkich kolarzy — amatorów, którzy wezmą udział w imprezie — przede wszystkim Czechów i Jugosłowian. Pamiętać przecież należy, iż państwa te wystawiają zespoły, oparte na najlepszych kolarzach, którzy w poprzedniej imprezie byli rozbici na dwie oddzielne drużyny biorące udział w dwóch różnych wyścigach.

Wysłaliśmy także zaproszenia do Francji i wydaje mi się, że zespół robotniczy tego kraju może być groźny dla pozostałych drużyn.

O Szwedach, którzy być może będą brali udział w wyścigu trudno jest cokolwiek powie-

dzieć. Nie należy się spodziewać, by mogli zagrozić państwu środkowej Europy.

Jeśliby udało się polskiej drużynie powtórzyć sukces z wyścigu W-P-W tym samym potwierdziłibyśmy naszą czołową pozycję w kolarstwie amatorskim w Europie.

Jestem jednak bardzo ostrożny, by wydać przedwczesny sąd o szansach naszych zawodników. Zarówno długość trasy, która wyniesie ponad 2 tysiące kilometrów, jak również długość poszczególnych etapów, które będą cięższe jak w wyścigu poprzednim — wszystko to wymagać będzie od kolarzy niezwykłej sprawności fizycznej i woli zwycięstwa. Nie można też zapominać o ważnym czynniku — największym wrogu kolarza — pechu. Ten pech, niejednokrotnie zniekształca oficjalne klasyfikacje. Cieszę się, że wygraliśmy w wyścigu W-P-W, lecz przyznam się, że nie mogę odżalować, że pech i zbyt częste defekty odebrały naszym kolarzom szansę na zwycięstwo indywidualne i to zarówno w wyścigu do Pragi, jak i z Pragi — kończy prezes Gołębowski.

## Kolarze łódzcy triumfują na torze Kalisza



W niedzielę odbyły się w Kaliszu torowe zawody kolarskie o drużynowe mistrzostwo Polski na rok 1948. W zawodach wzięło udział 9 drużyn, a mianowicie „Partyzant”, ŁKS i „Odzież” — Łódź, „Gwardia” i „Sarmata” — Warszawa, ZZZ, Stomil, HCP — Poznań i „Odzieżowiec” — Wrocław.

Duży sukces w zawodach tych odnieśli kolarze łódzcy zdobywając trzy pierwsze miejsca.

Do półfinałów zakwalifikowały się 4 zespoły: ŁKS, „Gwardia”, „Partyzant” i „Odzież”. W pierwszym półfinale ŁKS pokonał „Gwardię” w czasie 5:44; w drugim „Partyzant” wyprzedził „Odzież” w czasie 5:31.

W finale spotkały się dwie łódzkie drużyny „Partyzant” i ŁKS. Zwyciężył „Partyzant” w czasie 5:24,01 m. Drużyna ŁKS jechała osłabiona brakiem Beka, któremu po 300 m spadł łańcuch.

W finale o trzecie i czwarte miejsce zespół „Odzież” pokonał „Gwardię”.

Składy drużyn, które zakwalifikowały się do finałów były następujące: „Partyzant — Pietraszewski L., Sałyga T., Grzelak i Wojcieszek

ŁKS — Bek, Borucz, Czyż i Klebczarek. „Odzież” — Leśkiewicz, Błaszczynski, Gabrych, Sałyga II.

„Gwardia” — Kudert, Wiśniewski, Starzyński, Bukowski.

Organizacja zawodów dobra. Publiczności około 7 tysięcy.

## Zespół pieśni i tańca im. Piatnickiego przybywa na występy do Łodzi

„Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w dniach 31 maja i 1 czerwca 1948 r. na stadionie L. K. S. (Łódzki Klub Sportowy) ul. Unii 2 wystąpi Państwowy Zespół Pieśni i Tańców Ludowych ZSRR im. Piatnickiego, pod kierownictwem laureata premii Stalinowskiej — ludowego artysty ZSRR Zacharowa. Tańce pod kierownictwem Ustinowej. Orkiestra pod kierownictwem Chwasowa. Skład zespołu 164 osoby. W programie: pieśni i tańce ludowe Narodów ZSRR i Narodów Słowiańskich.

Początek o godzinie 17. Bilety w cenie od 60 do 200 zł do nabycia w Towarzystwie Przyjaźni Polsko Radzieckiej w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 272-b a w dniach przedstawień w kasie Stadionu ŁKS od godziny 12-ej do 17-ej. Dla członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej 50 proc. zniżki na wszystkie bilety. Zarządy Kół winne zgłaszać się po bilety dla swych członków od dnia 26 maja 1948 r. Kierownik Oddziału (A. Kirejczyk)

### Dzisiaj na stadionie ŁKS-u

Dzisiaj o godz. 17-ej na stadionie ŁKS-u odbędzie się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w konkurencji żeńskiej i męskiej z udziałem Czechów i zawodników obozu przedolimpijskiego.

Dzisiaj 26, w środę 27. i czwartek 28.V, o godz. 18-ej na boisku hokejowym wielki turniej przedolimpijski bokserów. W programie codziennie 16 spotkań w każdej wadze dwie walki.

### Uwaga piłkarze!

Zarząd Z.K.S. „Splotu”, zawiadamia, że dn. 25 maja br. (wtorek) o godz. 18-ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 53 (II piętro) odbędzie się zebranie organizacyjne sekcji piłki nożnej. Zainteresowani oraz sympatycy proszeni są o liczne przybycie.

### NOWY ROK SZKOLNY W SZKOLE PRACY SPOŁECZNEJ T.U.R.

W roku szkolnym 1948-49 Szkoła Pracy Społecznej uruchamia wydziały: Społeczno-Oświatowy, Administracyjno - Samorządowy i Spółdzielczy. Kandydaci, którzy by chcieli powtórzyć materiał do egzaminu wstępnego, mogą zapisać się na czterotygodniowy kurs przygotowawczy, zorganizowany przez Zarząd Grodzki T.U.R.

Bliższych informacji zasięgnąć można w kancelarii Szkoły i w Ośrodku Szkoleniowym T.U.R., przy ul. Skorupki 6-8 w godzinach 10 — 11 i 15 — 17.